Nr. 357. We Lwowie Piątek dnia 23 Grudnia 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G L Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

## Emigracja.

Lwów 22. grudnia.

Wychodźctwo ludu — kwestja aktualna u nas od dłuższego już czasu — stała się przedmiotem żywej debaty w prasie. Ważna ta sprawa z wielu stron i najrozmaiciej była omawianą — znajduje się jednak jeden moment, na który mało zwracano uwagi, a który zamierzamy poruszyć na podstawie urzędowych dat statystycznych.

W ciągu ostatnich lat 10, t. j. w okresie 1881—1890, zwiększyła się ludność Galicji z 5,958.907 na 6,607.816 mieszkańców. Wzrost ten jest jednak tylko pozorny; jeżeli bowiem weźmiemy wykazy, zawierające ruch ludności, jeżeli porównamy cyfrę żywo urodzonych w latach 1881—1890 z cyfrą zmarłych w tymże czasie, to okaże się, że w Galicji w r. 1890 znajdowało się o 67 460 ludzi mniej, aniżeli być ich powinno. Jeżeli zaś zaznaczymy na podstawie również urzędowych wykazów, że w tym czasie ludność Galicji, skutkiem napływu obcych i pomieszczenia wielu pułków, dotychczas gdzieindziej stojących, zwiększyła się (*minimum*) o 13.000, tedy, jako minimalną cyfrę emigracji z kraju naszego w ciągu dziesięciolecia, przyjąć należy 80 000. Innemi słowy — rocznie conajmniej 8 000 mieszkańców opuszcza nasz kraj.

Emigracja w powiatach zachodnich jest naturalnie daleko silniejszą, aniżeli w powiatach wschodnich. Ubytek naturalny ludności znajdujemy w następujących powiatach:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1) Biała | 1.331 | 27) Mościska | 1.788 |
| 2) Bochnia | 5.970 | 28) Myślenice | 2.401 |
| 3) Bohorodczany | 1.339 | 29) Nowy Targ | 3.355 |
| 4) Borszczów | 3.066 | 30) Nisko | 4 726 |
| 5) Brody | 4.273 | 31) Pilzno | 4 841 |
| 6) Brzesko | 2.437 | 32) Przemyślany | 206 |
| 7) Brzeżany | 400 | 33) Rawa Ruska | 119 |
| 8) Brzozów | 3.702 | 34) Ropczyce | 4 949 |
| 9) Chrzanów | 5.881 | 35) Rudki | 1.024 |
| 10) Cieszanów | 868 | 36) Rzeszów | 4.630 |
| 11) Dąbrowa | 10.835 | 37) Sambor | 611 |
| 12) Dobromil | 3.435 | 38) Sącz | 864 |
| 13) Drohobycz | 3.196 | 39) Sanok | 3.462 |
| 14) Grybów | 864 | 40) Śniatyn | 476 |
| 15) Horodenka | 226 | 41) Sokal | 428 |
| 16) Husiatyn | 743 | 42) Tarnobrzeg | 2.693 |
| 17) Jasło | 6.685 | 43) Tarnopol | 2.100 |
| 18) Jaworów | 1.366 | 44) Tarnów | 5.943 |
| 19) Kamionka | 3.243 | 45) Trembowla | 571 |
| 20) Kolbuszowa | 4 918 | 46) Wadowice | 3.147 |
| 21) Kosów | 772 | 47) Zaleszczyki | 651 |
| 22) Krosno | 3.554 | 48) Zbaraż | 1.390 |
| 23) Łańcut | 5.700 | 49) Złoczów | 1.630 |
| 24) Limanowa | 1.982 | 50) Żydaczów | 1.715 |
| 25) Lisko | 648 | 51) Żywiec | 3.017 |
| 26) Mielec | 5.881 | | |

Tak więc z 74 powiatów tylko 23 było takich, gdzie wzrost faktyczny był większy, aniżeli wzrost naturalny. Część tego ubytku, który powyżej przedstawiliśmy, została naturalnie w owych 23 powiatach i 2 miastach o własnym statucie, ale reszta, w liczbie — jak to już obliczyliśmy — co najmniej 80.000, wyemigrowała z kraju w ciągu lat 10.

Weźmy teraz na uwagę powiaty graniczne Galicji wschodniej, t. j.: Borszczów, Czortków, Skałat, Tarnopol, Zbaraż, Złoczów, Brody, Żółkiew, Jaworów, Rawa Ruska, Zaleszczyki, Sokal, i przypatrzmy się gęstości ich zaludnienia i zmianom, jakie zaszły w ciągu dziesięciolecia 1880—1890.

Na 1 □ kilometer wypadało ludności:

| | 1880 | 1890 | (+) |
|---|---|---|---|
| Borszczów | 96 | 104 | (8) |
| Brody | 74 | 75 | (1) |
| Czortków | 83 | 90 | (7) |
| Jaworów | 69 | 73 | (14) |
| Rawa | 61 | 68 | (7) |
| Skałat | 83 | 95 | (12) |
| Sokal | 60 | 67 | (7) |
| Tarnopol | 93 | 103 | (10) |
| Zaleszczyki | 92 | 101 | (9) |
| Zbaraż | 78 | 86 | (8) |
| Złoczów | 70 | 82 | (12) |
| Żółkiew | 48 | 67 | (19) |
| Galicja cała | 76 | 84 | (8) |

Największy więc wzrost zaludnienia w stosunku do 1 □ kilometra wykazują: Żółkiew, Jaworów, Złoczów i Skałat, podczas gdy największy procent emigracji w stosunku do ludności wykazują Brody, Zbaraż i Tarnopol. W Brodach bowiem ubytek naturalny wynosił 3·29, w Zbarażu 2 32, w Tarnopolu 1.93.

Gęstość zaludnienia w Galicji jest już obecnie wcale znaczną. W roku 1880 w całej monarchji austrjackiej wypadało 73 mieszkańców na □ kilometr, w Galicji 76 (+ 3), w roku zaś 1890 w całej monarchji 80, w Galicji 84 (+ 4). Ludność więc Galicji, pomimo ubytku, wzrosła silniej, niż ludność całej monarchji — w stosunku do przestrzeni. W każdym razie pod względem gęstości zaludnienia, zajmuje Galicja, podobnie jak w r. 1880, dopiero szóste miejsce po Tryeście z okręgiem, Austrji niższej, Szląsku, Czechach i Morawji, gdzie na 1 □ kilometrze żyje nie 84, ale po 134—102 mieszkańców.

Tu się okazuje najlepiej potęga rozwiniętego przemysłu — który naturalnie usuwa obawy przeludnienia, daje zarobek i powstrzymuje odpływ ludności.

* * *

W sprawie tej otrzymujemy od dr. Henryka Jasieńskiego pismo, godne uwagi, a kulminujące w tem, że emigracja włościan nie jest wypadkiem chwilowym, ale objawem, powtarzającym się stale, należy więc objaw ten badać za pomocą ujęcia go w cyfry. Słowem, należy zorganizować statystykę emigracji i zapotrzebowania robotnika ruch ująć w karby i wprowadzić go na właściwe tory.

Dr. Jasieński tak pisze: „W społeczno ekonomicznem życiu znawstwem klęski jest statystyka.

Otóż my tych właśnie dat statystycznych zupełnie nie mamy. My najpierw nie wiemy, jak wielkie jest zapotrzebowanie n. p. we wschodniej części kraju stałego rocznego lub kwartalnego robotnika — i nie wiemy, skąd takowego ściągnąć, albowiem nie jesteśmy zorganizowani i kraj nie posiada w tym względzie żadnego stałego poważnego pośrednika.

A przecież wiadomo, że powiaty podgórskie, niemniej powiaty mazurskie rok rocznie zasilają powiaty podolskie i Królestwo w robotnika, średnio taniego i dobrego, więc jest prawdopodobieństwem, iż przy dobrej organizacji pośredników i agentów dałaby się ta czasowa emigracja ludu, żądnego pracy i zarobku, skierować ku wschodnim kresom.

Organizację stałą należałoby przeprowadzić w podwójnym kierunku — a to w zebraniu dat statystycznych o popycie pracy i o podaży tejże — czyli innemi słowy trzeba się obliczyć powiatami, ile potrzeba rąk roboczych, a znowu ile jest na zbyciu. Dopiero gdyby się okazało, iż ludność krajowa nie wystarczy, możnaby sięgnąć w Poznańskie, na Szląsk i stamtąd stałego robotnika za kontraktem sprowadzać.

Przyznaję, iż sprowadzony robotnik narobi nam nieco ambarasu i że będzie o 25% droższym od dotychczasowego, jeśli jednak zważymy, iż sprowadzony robotnik o 40 dni więcej rocznie pracować będzie i że przy ustalonych kontraktowo godzinach pracy, wydatność tejże będzie zwiększoną, to okaże się, iż na tej wymianie nie tylko nie stracimy, ale przeciwnie zarobimy.

Największą, ale pozorną tylko trudnością byłoby zorganizowanie pośrednictwa, czyli agentur.

Dotychczas faktorzy najgorszej kwalifikacji trudnili się stręczycielstwem, a władze patrzyły przez palce na brak koncesji rządowej. Taki żydek odmówił tu, nastręczył tam i brał od sztuki po 1 zł. od dworu i od parobka,—z tego żył.

Obecnie trzeba wprowadzić w główniejszych miastach zorganizowane koncesjonowane biura, czyli agentury dla robotników folwarcznych tak co do popytu, jakoteż i podaży pracy. Mojem zdaniem, siedliskami takich agentur powinny być Lwów, Kraków, Tarnopol, Stanisławów, Przemyśl, Tarnów.

Ale, by rozpocząć tę akcję, należy w pierwszym rzędzie mieć statystykę ruchu ludności służebnej. Sprawa ta w pierwszym rzędzie należy do Wydziału krajowego, ale trzeba mu pospieszyć z pomocą.

W tym względzie proponuję: każdy powiat uprosi swego marszałka, by do właścicieli i dzierżawców większych posiadłości jeszcze w styczniu rozesłał kwestjonariusz do wypełnienia do dni 14: ile na wiosnę 1893 potrzebywać będzie rocznych parobków, dziewek, na ordynarję, na wikt, ile płaci w zbożu, w mące, w kilogramach, ile gotówki, jakie emolumenta. Dalej, ile potrzebuje czasowego robotnika na sianokosy, na żniwa, na wyręby lasowe, na kopanie rowów i t. d.

Każdy potrzebujący z pewnością wypełni kwestjonarjusz, a w dodatku złoży na rachunek zamówienia 1 zł. od rocznego parobka, a 50 ct. od czasowego tytułem kosztów pośrednictwa.

Następnie można wyznaczyć termin również w styczniu do zjazdu, celem przedyskutowania tej sprawy.

Aż dotąd godzimy się z drem Jasieńskim, nie możemy się zgodzić na to, aby organizację biura centralnego i biór filjalnych pozostawić inicjatywie prywatnej. Zdaniem naszem — rzecz taka — miałaby tylko wówczas powodzenie, gdyby zajął się nią Wydział krajowy, gdyby wspólnie z krajowem biurem statystycznem sprawę tę obmyślił i zainicjował. Tylko wówczas możnaby stworzyć taką agenturę robotniczą, równoważącą popyt z podażą pracy — i tylko wówczas agentura taka mogłaby od władz osiągnąć różne korzyści, jak n. p. zniżenie opłat kolejowych, ułatwioną manipulację z książkami służbowemi etc. Sprawa jest dosyć nagłą, bo przednowek i wiosna za pasem, a i na stan zdrowotny kraju z pewną obawą patrzyć należy. Sprawa zapewnienia robotnika jest więc bardzo ważną.

## Rozmowa z dr. Smolką.

Korespondent wiedeński *N. Reformy* pisze: „Nie wiem, z jakiego źródła otrzymaliście telegram datowany z Wiednia, a zamieszczony w *N. Reformie* z dnia 20. b m., ale o tem was zapewnić mogę, że zawarte w nim doniesienie co do rzekomego ustąpienia dr. Franciszka Smolki z godności prezydenta izby poselskiej, przez mianowanie go członkiem izby panów, jest z gruntu mylnem. Miałem niedawno sposobność rozmawiania o tej sprawie z samym czcigodnym prezydentom izby, który mnie zapewnił, iż wcale nie ma zamiaru ustąpienia ze stanowiska, na które go powołała cała niemal izba.

— Nie mam do tego — mówił dr. Smolka najmniejszego powodu. Jestem zupełnie zdrów i krzepki. Nie pojmuję wcale, skąd właściwie fałszywe wieści o mojem ustąpieniu dostają się do dzienników.

— Zdaje mi się, iż w tem przebija się pewna dążność — wtrąciłem.

— Nie inaczej. Fałszywe te wieści zaczynają krążyć perjodycznie w dziennikach. Być może, iż komu jest nie na rękę moja prezydentura, ale nikt niema władzy pod tym względem zniewolić mnie do opuszczenia krzesła prezydjalnego. Ani pokątna intryga, ani nawet rząd — dodał dobitnie z pewnym odcieniem goryczy.

— Mówią o powołaniu Waszej Ekscelencji do izby panów.

— To byłby też jedyny środek. Ale ja nie myślę kończyć mojej karjery politycznej parowstwem. Rząd musi mię wprzódy zapytać, czy ja sobie życzę, żeby mnie mianowano członkiem izby panów. Tak bywa zwyczajnie. Jednak, gdyby rząd co do mnie uważał za odpowiedne nie zachować tej formy grzeczności i wbew mojej wiedzy i woli mianować mię członkiem izby panów, wówczas nie przyjąłbym tej godności.

Zdaje mi się, iż powyższe słowa czcigodnego prezydenta izby w zupełności wystarczą, ażeby usunąć nawet cień prawdziwości wszelkim wieściom, krążącym o jego ustąpieniu i pojawiającym się w tej lub owej formie w dziennikach.

Nie podlega wątpliwości, że za kulisami parlamentu knuje się już od dłuższego czasu intryga przeciwko prezydenturze dr. Fr. Smolki, że ta intryga przez zmyślone doniesienia usiłuje wpływać na opinję publiczną w kierunku swojej dążności, że dalej intryga wychodzi z najwyższych kół rządowych i usiłuje zadość uczynić życzeniu tychże kół, które sądzą, iż dr. Smolka wykonuje swoją władzę parlamentarną zbyt łagodnie, że izba poselska potrzebuje energicznej ręki kierującej.

Dr. Smolka jako weteran parlamentarny, nie hamuje wolności słowa, ale to właśnie jest jego wielką zaletą. Jest on dla wszystkich sprawiedliwym i wyrozumiałym i tą swoją łagodną wyrozumiałością umiał już nieraz złagodzić największą burzę, podczas kiedy jego zastępcy swoją zbytnią energją nieraz okropne burze i skandale wywoływali w parlamencie. Rząd obecny, który już w niejednym kierunku zniżył poziom parlamentu, może sobie życzyć prezydenta izby, który tamowałby wolność słowa, sprawował swój urząd zapomocą kagańca, co jeszcze bardziej obniżyłoby znaczenie i godność parlamentu“.

## Wstrętny paszkwil.

„Russkaja Rada“ wydała właśnie broszurę p. t. „*Die gegenwärtige Lage der Ruthenen in Galizien*“, która śmiało może stanąć obok osławionej broszury Kupczanki *Schiksale der Ruthenen*. Treścią tej broszury są mowy i interpelacje posłów ruskich w Sejmie w latach 1889—1892, te same interpelacje, które po wyjaśnieniu okazywały się bezpodstawną denuncjacją. Kto popatrzy na małą objętość tej broszury, znając wielomowność posłów ruskich na temat wrzekomych krzywd narodu russkiego, ten pojmie, że szanowny *ruthen. politisch. Verein Russkaja Rada* starannie wybrał tylko te mowy i interpelacje, które posłużyć mogą do zohydzenia polskiego społeczeństwa przez przekręcenie lub wprost zmyślenie wydarzeń. Jaki duch przenika to wydawnictwo, zrozumie każdy, kto przeczyta przedmowę, w której znajdujemy ustęp następujący:

„Jednem z najistotniejszych zadań statutowych Towarzystwa „Russkaja Rada“, jest walka o prawa narodu ruskiego w Galicji i obrona przed wszelkiemi zaczepkami i zamachami na żywioł ruski.

Wobec jednak panujących obecnie w Galicji stosunków, spełnienie tego zadania nie tylko jest niezwykle utrudnione, ale stanowczo niemożliwe. Z jednej strony rządząca krajem partja polska wyzyskując swój wpływ, każdy nasz krok, podjęty w tym kierunku umie natychmiast zgnębić w samym zarodku — z drugiej strony zaś ustawy prasowe w stosunku do ruskiej publicystyki w ten sposób stosowane bywają, że jakiekolwiek przedmiotowe omówienia dzisiejszego systemu rządowego i krzywd, dziejących się Rusinom — nie mówiąc już o krytyce — jest po prostu niemożliwem (?!!). Dowodem tego jest legion skonfiskowanych pism ruskich — jest i konfiskata niedawno przez posła Antoniewicza ogłoszonej broszury o sytuacji, która tylko tem zawiniła, że się nie rozpływała w hymny pochwalne dla dzisiejszego systemu i dla eksperymentów, wyprawianych przez polską dyplomację z ruskim ludem“...

W dalszym ciągu dowodząc, jak nieszczęśliwą ofiarą jest naród ruski wobec tyranji polskiej, wypowiada przedmowa twierdzenie z naciskiem, uwidocznionym rozstrzelonym drukiem, że treść tej książki odpowiada zapatrywaniom wszystkich posłów ruskich bez różnicy przekonań — bo wszyscy oni podpisywali interpelacje, tu streszczone.

Ciekawi jesteśmy, czy i ten ustęp paszkwilu, który nazywa się przedmową, napisany został za zgodą wszystkich posłów ruskich, za zgodą ks. Kowalskiego, ks. Mandyczewskiego — a choćby i Rumańczuka lub Teliszewskiego. Ciekawiśmy, czy i ci panowie uważają Sejm za trybunę prokuratora, a interpelację za drogę, którą dla obcych puszcza się w świat kłam i fałsze!

Pojmujemy, że poseł, podpisujący interpelację, nie może zgłębiać jej prawdziwości, a w interesie wolności leży, aby ile możności interpelacjom nikt nie odmawiał podpisu. Jeżeli jednak interpelacje i to na temat rozmyślnych fałszów i kłamstw, mają być tylko na to stawiane, aby później pod osłoną ustaw te fałsze szły w świat, jako oskarżenie narodu drugiego, który aż nazbyt wiele złożył dowodów zgodnego usposobienia — to sądzimy, że prosta uczciwość nakazuje tym posłom, którzy z takiem postępowaniem się nie zgadzają, zaprotestować przeciw nadużywaniu ich nazwiska.

Podpis, położony na interpelacji, ma tylko to znaczenie, że podpisujący zgadza się na autentyczne wyjaśnienie sprawy — ale nie znaczy bynajmniej, że uznaje treść interpelacji za prawdziwą.

W tem też leży przewrotność broszury, przewrotność twierdzenia, jakoby wszyscy posłowie ruscy, bez różnicy, z teorją tego wydawnictwa się godzili... — chyba, że się istotnie godzą!

A jeżeli tak jest istotnie, jeżeli przewrotność ma być treścią polityki ruskiej wobec nas i na dal, jak dotąd — to zaiste czas byłby nareszcie, ażeby społeczeństwo polskie postarało się dać dowód tej siły, o której tak ciągle krzyczą hecarze *Russkiej Rady!*

## Rozsądny głos niemiecki.

W Poznaniu odbył się 19. bm. walny wiec miast z Poznańskiego, powołany przez tamtejszego nadburmistrza. Rozprawy zebrania obracały się wyłącznie około projektowanych przez ministra Miquela nowych podatków komunalnych. Dla szerszej publiczności jednak ciekawą może być tylko uczta, wydana przez miasto zebranym głowom komunalnych zarządów, na którą to ucztę zaproszone były także niektóre władze naczelne. Musiały więc być toasty i mowy, z których warto niejedno zaznaczyć.



15)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

## W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

Kazimierz, ów młodszy syn Ciarskiego, który był podobny do ojca i mniej więcej wyglądał na Polaka, wpadł teraz w słowo, mówiąc:

— Ja rzeczywiście mam siebie za Francuza, choć tego ojcu nie mówię, bo nie chcę mu sprawiać przykrości. Polski nie znam, nie zobaczę podobno nigdy i ona mnie nie obchodzi. Zresztą pojmuję, że kto się narodzi w podbitym kraju, ma obowiązek być patrjotą polskim. Ale to obowiązek ciężki. Przed Polakiem zamknięto wszystkie karjery, a życie jest tam widocznie tak smutne, tak nieznośne, że mnóstwo Polaków, żarliwych niby patrjotów, siedzi tu w Paryżu, i ani nie myśli o powrocie do Polski, choć nic nie przeszkadza temu powrotowi.

Słowa Kazimierza raziły Kornela, ale nie myślał się z nim sprzeczać. Odrzekł tedy po chwili:

— A zatem, pan będziesz się teraz bił za ojczyznę swoją, za Francję?

— Rodzice potrafili nas obydwu wykręcić od służby wojskowej. Nie jesteśmy żołnierzami, a zatem nie mamy obowiązku się bić.

— To zależy od sposobu pojmowania obowiązku. Pojmuję, że rodzice nie chcieli, abyście panowie swoje studja przerywali dla bezczynnej służby wojskowej. Ale teraz potężny nieprzyjaciel jest u bram Francji, zanosi się na wojnę z całemi Niemcami, będzie chodziło o honor, o sławę, a może o całość pańskiej ojczyzny. Nie pojmuję, jak może młody człowiek w takiem położeniu pozostać bezczynnym?

— A ja nie wiem, pocobym miał przerywać moje studja? Mój udział w wojnie nic nie zmieni w jej przebiegu. Zresztą, tak czy siak, zostaniemy niezawodnie pobici. Mam wielu przyjaciół wojskowych i wiem, że ogromne nieporządki zakradły się do armji i do intendantury. Dwa razy jest więcej wojska na papierze, jak w rzeczywistości, a amunicji i furażu nie ma i piątej części tego, co stoi w wykazie i co można niby kupić. Zresztą, cesarz nie będzie nigdy śmiał całej armji wyprowadzić na granice, czuje, że idee republikańskie dojrzały znowu w całym kraju, że wszystko oczekuje tylko chwili sposobnej, aby obalić jego dynastję. Zostawi przeto połowę armji po załogach, a głównie w okolicy Paryża. W tych okolicznościach zwyciężyć nie możemy. Przegralibyśmy dziś wojnę z Austrją, a cóż dopiero z Prusami.

Kornel słuchając osłupiał prawie. Wreszcie zawołał z oburzeniem: — I w takiem przeświadczeniu pchasz pan Francję do wojny, która się musi skończyć klęską?

— Powiadam znowu — zawołał Stanisław — że ci wszyscy Polacy z Polski są jednakowi! Pan Wronowski przemawia zupełnie tak, jak Celina. Im się zdaje, że przewaga orężna, że polityka zewnętrzna, to jedyne rzeczy, o które naród powinien dbać. Zgoła tego nie rozumieją, że klęska może być pożądaną, jeśli przyniesie wolność! A potem wszyscy — i Celina i nasz ojciec, a zapewne pan Wronowski także, łączą zwycięstwa wojskowe Francji ze sprawą odbudowania Polski. To jest zaślepienie. Kto tu chodzi trochę między ludźmi, wie doskonale, że sprzymierzeńcem naturalnym Francji jest Rosja. Interesa nasze nie krzyżują się w niczem z interesami Rosji i dlatego każdy rząd francuski szuka przymierza z północnem mocarstwem. Inaczej być nie może. A jeśli Francuzi okazują demonstracyjne sympatje dla Polski, to znowu tylko ze względów na wewnętrzną politykę swoją. Za pomocą polskich sympatyj, gotowali trudności rządom Ludwika Filipa i Napoleona III., uniemożliwiali im prowadzenie rozumnej polityki zewnętrznej, kompromitowali ich wobec Europy, popychali do upadku. Kto ma oczy, aby widzieć i uszy, aby słyszeć, ten to odrazu pozna, skoro się trochę pokręci pomiędzy Francuzami, umiejącymi myślić. Najgłośniej demonstrują za Polską republikanie, ale jeśli się dorwą rządu, rzucą się odrazu w objęcia Rosji. W gruncie rzeczy wszyscy Francuzi nienawidzą Polaków i gardzą nimi, jako lekkomyślnymi ludźmi. Legitymiści widzą w nich naród rewolucyjny, republikanie naród katolicki, a to dość dla jednych i dla drugich na to, aby ich niecierpieli.

Słowa te Stanisława zadziwiły i zasmuciły Kornela. Znać po nich było, że Stanisław był chłopcem myślącym i zastanawiającym się, i Kornel uczuł, że mówi zapewne prawdę. Ale to była prawda bardzo bolesna, ocieniająca cały gmach politycznych nadziei. Kornel pożegnał tedy braci i poszedł swoją drogą, smutny.

VIII.

Dlaczegoż to myśl o Celinie nie odstępywała Kornela? Czyż trzeba było, aby ten spokojny i trzeźwy szlachcic przyjechał aż do Paryża na to, aby znalazł tę, która miała być jego żoną? Bo jakkolwiek to nieprawdopodobne, wracała wciąż a wciąż Kornelowi myśl, że byłoby dobrze, aby się ożenił z Celiną; i to nie dla niego, tylko dla niej. Początki zakochania bywają najrozmaitsze, a przeznaczenie odzywało się do Kornela w ten sposób, że budziło w nim wielkie politowanie dla tej polskiej dziewczyny, zaniesionej w świat daleki, pomiędzy ludzi, którzy jakkolwiek byli jej krewnymi, musieli być zupełnie, a najzupełniej obcymi dla niej. Ona miała takie uczucia i taki rozum, jaki mieć powinna. ona miała odwagę wskazywać drogę obowiązku tym niby Francuzom o polskiem nazwisku, którzy ją otaczali, a którzy jej na żaden sposób zrozumieć nie mogli. A była przez nich trzymaną w najgłupszem i najnudniejszem więzieniu, w którem zmarnieć musiała. Wciąż zdawało się Kornelowi, że było jego obowiązkiem, wrócić jej wolność, odwieść ją napowrót do kraju i dać jej to swobodne i szczęśliwe życie, jakiego była warta. Daremnie powtarzał sobie, że był dla niej zanadto stary i zanadto nudny, że miał różne starokawalerskie przyzwyczajenia, od których już nie odwyknie. Na to przychodziła natychmiast odpowiedź, że jeśli Celiny nie poślubi, wyjdzie ona z rozpaczy za kogoś stokrotnie niestosowniejszego. Widniał mu w oczach Le Bel siedzący przy tej dziewczynie i pożerający ją pożądliwym wzrokiem. A potem zdawało mu się, że Celina woła o pomoc rozpaczliwie i że swoje delikatne rączki wyciąga ku niemu, żądając ratunku.

Zresztą wypadało koniecznie być znowu u Ciarskich i przeto, kiedy zadzwonił popołudniową porą u drzwi ich pomieszkania, tłumaczył sobie stary kawaler, że to czyni z obowiązku towarzyskiego i dla przyzwoitości.

Przyjęto go z otwartemi ramionami, jakby najstarszego znajomego. Pani Eliza była dla niego szczególnie uprzejmą i zatrzymała go na herbatę. Olimpia spoglądała na niego czule z pod oka i uśmiechała się do niego najbardziej uroczym uśmiechem, na jaki się zdobyć mogła. Pan Eugenjusz ścisnął go silnie za rękę i pomówił z nim krótko o bliskiej wojnie i o różowych politycznych nadziejach, jakie do niej przywiązywał.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Pierwszy toast wniósł komenderujący jenerał na cześć cesarza, a w przemówieniu swem zaznaczył zupełną i bezwzględną ufność do „prowincji“ całej, uważając to za pewnik niezbity i niewątpliwy, że w razie potrzeby i niebezpieczeństwa wszyscy bez wyjątku spełnią swój obowiązek wobec dynastji i państwa. Widocznie więc w tych kołach, które reprezentuje tak wysoki funkcjonarjusz, nie znają już i znać nie chcą reichsfeindów.

Drugą mowę powiedział najwyższy cywilny naczelnik prowincji. Mówił, jak to zupełnie naturalnie, jako Niemiec, Prusak i urzędnik, ale i z jego przemówienia przebijały zapatrywania bardzo słuszne, a nielicujące z kierunkiem dawnej ery. Żyjemy w czasie — mówił — gdy Niemiec nie chce zostać Polakiem, Polak Niemcem, żyd nie chce być chrześcjaninem i odwrotnie, ale to wszystko nie przeszkadza, żeby żywioły, rzekomo sprzeczne, nie miały i nie mogły pracować zgodnie na wszystkich polach.

Tego właśnie szowiniści niemieccy nie rozumieją, u nich zawsze jeszcze hasłem jest *ausrotten*, dlatego tem więcej znaczenia przywiązywać należy do zapatrywań takich, jakie się uwydatniły w przemówieniu naczelnika kraju i rządu miejscowego.

# KRONIKA.

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.**

**Djarjusz lwowski.**

Piątek 23. grudnia.

Teatr: „Powietrze wielkomiejskie“, komedja w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelberga. Początek o godz. 7. wieczorem.

Sobota 24. grudnia.

O godz. 12. w południe uroczyste łamanie się opłatkiem w „Kole literackiem.“

O godz. 12½ wspólny opłatek w kasynie miejskiem.

Wspólny opłatek w „Sokole“ o godzinie 1. w południe

Niedziela 25. grudnia.

Festyn dla dzieci na Szumanówce przy udziale muzyki 30. i 24. pp.

**Wiadomości osobiste.** Marszałek krajowy ks. Sanguszko przyjechał z Wiednia do Lwowa. — Leon ks. Sapieha niebezpiecznie zachorował na tyfus. Przy łożu pacjenta bawią dr. Merczyński i dr. Opolski, jako też prawie cała rodzina księcia. — P. Jan Lidl, wiceprezydent namiestnictwa powrócił z Wiednia i objął urzędowanie. — Jak z Gracu donoszą, stan Roseggera znów się pogorszył, a znaczny upadek sił budzi poważne obawy.

**Nekrologja.** Cecylja z Wołowskich Gładkowska, nowelistka znana pod pseudonimem „Juljan Morosz“, zmarła w ostatnich dniach w Warszawie w 33 roku życia.

**Kalendarz.** Piątek (23 Wiktor i P. Wschód słońca o godzinie 7. minut 57, zachód o godzinie 4. minut 3.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. (Grudzień.) Do połowy grudnia nie wolno łapać łososia i pstrąga, a przez cały miesiąc raka samca i samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę idzie dobrze lipień, okoń, szczupak, głowacica i płotka.

**Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy śp. Ludwika Niemojowskiego, publicysty, więźnia stanu, długoletniego wygnańca na Syberji, zmarłego d. 18. bm. w Warszawie, odbyło się wczoraj o godz. 12 w poł. w kościele katedralnym. Na chórze podczas mszy św. artyści opery lwowskiej odśpiewali pieśni żałobne. Sola wykonali pp. Jerzyna, Kiczman i Łomiński. Po skończonej mszy odprawił ks. Kamiński egzekwie przy katafalku.

**Nadanie premij konkursowych z fund. Kochmanna.** Wczoraj w południe odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie komisji konkursowej powołanej do rozdziału premji z fundacji Franciszka Kochmanna, przeznaczonej dla premiowania literatów polskich.

W posiedzeniu tem, któremu przewodniczył zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec wzięli udział pp.: jako kurator fundacji dr. Gustaw Roszkowski; jako członkowie komisji: dr. Antoni Małecki, dr. Ludwik Kubala, Władysław Łoziński, Zygmunt Sawczyński, Władysław Zajączkowski; ze strony Wydziału krajowego sekretarz Jan Antoniewicz.

Komisji konkursowej podano przedewszystkiem do wiadomości, że już po upływie terminu konkursowego nadesłane zostały następujące prace literackie:

Marjana Dubieckiego „Historja literatury polskiej“, dra Stanisława Karwowskiego „Gniezno“, Ignacego Dąbrowskiego „Śmierć“. Szczęsnej poezje „Przelotne chmury“, Wojciecha Kętrzyńskiego „Studja nad dokumentami XII. wieku“, Władysława Koszczyca „Instynktowe czyny“ (rękopism), Bronisława Grabowskiego „Nieprzyjaciel ludzi“ i „Boruta“; następnie nadeszły prace prawnicze dra Michała Korczyńskiego i wydawnictwa ludowe Józefa Hopcasa.

Komisja uchwaliła, zatrzymać wszystkie powyższe prace do następnego konkursu, z którego dopiero w roku 1894 rozdawane będą premje. Prace te będą zatem wzięte pod ocenienie przy następnym konkursie.

Następnie przystąpiła komisja do nadania premij, tegorocznym konkursem rozpisanych. Komisja uchwaliła jednogłośnie, przyznać: I-szą premję, w kwocie 1.000 zł., Władysławowi Mickiewiczowi, za dzieło p. tyt. „Żywot Adama Mickiewicza“, którego dwa tomy już wyszły, a trzeci przygotowany jest do druku; II-gą premję, w kwocie 500 zł., Stanisławowi Witkiewiczowi, za dzieło: „Na przełęczy“, zawierające opis ludu i przyrody tatrzańskiej.

**Egzamina.** Wobec komisji egzaminacyjnej dla rachunkowości państwowej, zdali egzamin: Wagner Juljusz, Zbijewski Norbert i Zalski Wincenty.

**Doktorat.** Pp. Gustaw Müller, koncypient adwokacki w Bochni, rodem z Wieliczki i Stanisław Sosnowski, praktykant sądowy w Bochni, rodem z Bochni w Galicji, otrzymali na krak. uniwersytecie stopień doktorów praw.

**Prezes „Sokoła“** zaprasza wszystkich druhów na uroczystość dzielenia się opłatkiem w górnej sali w sobotę o godzinie 1. w południe.

**Mianowania i przeniesienia.** Minister wyznań i oświecenia, zamianował artystę malarza i asystenta Szkoły sztuk pięknych w Krakowie Józefa Unierzyskiego, nauczycielem w tejże szkole. Namiestnik zamianował kancelistę namiestnictwa Stanisława Wielkopolskiego, sekretarzem powiatowym. Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Jana Topolskiego, z Jaworowa do Brodów. Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kanceliście dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Stryju, Walerjanowi Zajączkowskiemu posadę prowadzącego księgę gruntową przy sądzie powiatowym w Stryju.

**Nowe czytelnie.** Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: 1. W Krzemiennej (w pow. brzozowskim) pod zarządem p. Antoniego Brodowicza, dziełek 93; 2. w Istebnie (w pow. jabłonkowskim na Szląsku austrj.) p. Karola Grani, nauczyciela, książek 90; 3. w Kolparkowie (w pow. lwowskim) p. Maksymiljana Karowca, nauczyciela, dziełek 70; 4. w Rumnie (w pow. rudeckim) p. Konstantego Bełtowskiego, nauczyciela, dziełek 81.

Z dawniej założonych czytelni, powiększono biblioteczki w Białokiernicy, Liczkowcach, jakoteż w czytelni na Janowskiem we Lwowie.

**Obserwacja lekarska zniesiona.** Magistrat ogłasza: Ze względu, że cholera w państwie niemieckiem już prawie w zupełności wygasła i że reskryptem ministerstwa handlu z d. 18. listopada 1892 r. w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych zniesiono wszelkie ograniczenia, tyczące się ruchu podróżnych z Niemiec na kolejach żelaznych, ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 28. listopada b. r. zniosło pięciodniową obserwację lekarską osób, przejeżdżających z państwa niemieckiego do kraju, zarządzoną okólnikiem namiestnictwa z dnia 31. sierpnia 1892 roku

O czem zawiadamia się interesowanych, odnośnie do tutejszego obwieszczenia z dnia 3. września 1892 roku.

**Tramwaj elektryczny we Lwowie.** Mieszkańcy przedmieścia Bajek uchwalili petycję do rady miejskiej o zmianę proponowanej przez magistrat trasy o tyle, iż kolej miałaby być prowadzoną nie wzdłuż ulicy Sapiehy, ale równolegle z nią o 300 metrów dalej wpoprzek Bajek, przecinając ulice: Polną, Sadownicką, 29. listopada i Murarską, a następnie wzdłuż ulicy Krzyżowej, dopiero koło szkoły M. Magdaleny wychodzić na ulicę Leona Sapiehy. W petycji ofiarowują bezpłatne odstąpienie gruntów na szerokość 16 metrów wzdłuż proponowanej przez siebie trasy. Petycja ta, zaopatrzona 40 podpisami, została wręczoną prezydentowi miasta.

**Zupa rumfordzka.** Z komitetu, zajmującego się rozdawnictwem zupy rumfordzkiej otrzymujemy następującą odezwę: Z zaufaniem, które w latach poprzednich nigdy nie zawiodło, zwraca się i w tym roku Towarzystwo św. Wincentego à Paulo do osób zawsze gotowych ulżyć nędzy bliźnich, z gorącą prośbą pamiętania o tych najbiedniejszych z biednych, dla których zupa rumfordzka jest jedynem ciepłem pożywieniem w zimie, kiedy o jakikolwiek zarobek jest nietylko trudniej, ale nawet wcale pracy dostać nie można i kiedy potrzeby są większe, aniżeli w innej porze roku. Licząc więc na serca czułe na przykry los biedaków, rozpoczęło towarzystwo powyższe dnia 15. bm. rozdawnictwo zupy rumfordzkiej i obdziela nią przeszło 100 rodzin.

Wszelkie łaskawe datki przyjmuje handel p. J. Drexlera i synów, plac Kapitulny l. 3. Dotychczas złożyli na zupę rumfordzką tow. kasynowe narodowe 100 zł., za pośrednictwem redakcji *Dziennika Polskiego* 8 zł., hr. Cetner z Podkamienia 10 zł., S. D. 1 zł., J. T. 2 zł.

**Fundacja Kościuszkowska.** Onegdaj wieczorem w sali krakowskiej rady miejskiej, odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu miejscowego fundacji imienia Kościuszki. Posiedzenie zagaił p. prezydent dr. Szlachtowski, jako delegat krajowego komitetu i zaznaczył, że z powodu przyjęcia na siebie obowiązków delegata, przewodniczącym komitetu być nie może. Wobec tego zgromadzeni wybrali przewodniczącym komitetu hr. Antoniego Wodzickiego, a sekretarzem wybrany został p. Stanisław Woyneko-Tomkiewicz. Następnie p. prezydent podał do wiadomości, iż hr. Stanisław Tarnowski zawiadomił go listem, iż nie może przyjąć wyboru na członka komitetu, oraz zakomunikował pismo Towarzystwa muzycznego, zapowiadające urządzenie w przyszłym miesiącu koncertu na cele fundacji imienia Kościuszki.

**Nie do uwierzenia!** Z Żółkiewskiego donoszą nam o fakcie, który, jeżeli jest prawdziwy, wstrętem musi przejąć każdego już nie Polaka, ale uczciwego człowieka: Oto w Butynach, powiecie żółkiewskim, proboszcz tamtejszy, przybysz z djecezji Chełmskiej, objąwszy tę parafię, przyzwał do siebie artystę malarza p. Ustjanowicza, polecając mu (prawdopodobnie za wspólną naradą) w nowo wybudowanej cerkwi wymalować na ścianie piekło, a w niem ogromne męki cierpiących szlachcica polskiego w kontuszu, księdza polskiego, urzędnika austrjackiego i żyda. Gdyby szanowna redakcja mej korespondencji nie wierzyła, upraszam o powzięcie informacji w namiestnictwie, lub w sądzie krajowym karnym, który to sąd zapewne w celu pochwalenia czcigodnego kapłana za ten wzniosły czyn, wydelegował sędziego śledczego na miejsce, celem przeprowadzenia śledztwa, a to na podstawie sprawozdania tutejszego starostwa.

**Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“.** W dniu 19. grudnia ukonstytuowało się w Kałuszu miejscowe kółko Towarzystwa szkoły ludowej. Na razie wpisało się 46 członków, między temi sześć pań. Do zarządu wybrano pp.: Komornickiego, dra Wursta, Hellebranda i ks. Ungera.

**Godna naśladowania.** Członkowie towarzystwa kasynowego w Kałuszu, uchwalili w miejsce biletów noworocznych, uiszczać datki na cele humanitarne, a to: 1. na rzecz weteranów z r. 1831; 2. na rzecz fundacji im. Tadeusza Kościuszki; 3. na rzecz ochronki, powstać mającej w Kałuszu i 4. na rzecz tow. Proświta.

**Teatr amatorski,** urządzony d. 18. bm. we Frohsinie, przyniósł dochodu 509 zł. 50 ct., z których to pieniędzy zostanie d. 23. bm. o godz. 5. po południu dla biednych dzieci szkoły ewangelickiej urządzona gwiazdka.

**Temperatura.** Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była — 2.2°C., najwyższa — 1.5°C, najniższa — 3.0°C

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około — 2°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opad śnieg nieznaczny, zresztą pogodnie.

**Polowanie.** Arcyksiążę Leopold Salwator, udał się w towarzystwie arcyksiężniczki Blanki i księżniczki Beatryksy Bourbon, w dniu 19. b. m. do lasów rządowych w Starzawie, dla odbycia polowania na dziki.

Polowanie to, pomimo niekorzystnej pory, wcale świetnie wypadło, gdyż ubito pięć dzików, z których jeden wielkich rozmiarów, padł od celnego strzału arcyksięcia.

W polowaniu, które pod naczelnem kierownictwem zastępcy dyrektora lasów i domen państwowych, radcy lasowego, p. Edwarda Zieglbanera, prowadził miejscowy zarządca lasomistrz, p. Lipiński, brali udział: dama dworu arcyksiążęcego, hrabina Puppi, podpułkownicy Sturm i Nachodski, ochmistrz dworu major hr. Lazarini, major Wurm, kapitan artylerji hiszpańskiej Piotr d'Aosta i kapitan Pregler.

W dobrach mosteriskich, administrowanych przez p. Aleksandra Udryckiego, zabito w dniu 11. bm. w 8 strzelb 23 zajęcy, 5 kozłów i 1 lisa.

W zeszłym tygodniu odbyło się w Ulicku, majątku p. Elżbiety Bielskiej, pod komendą p. S. Irsaya, polowanie, na którem w 8 strzelb ubito 50 sztuk zwierzyny, tj. 48 zajęcy, 1 rogacza i 1 lisa.

**Obchody narodowe.** Z Kałuskiego piszą do nas: Od lat pięciu urządza kasyno miejskie w Kałuszu wieczorki muzykalne ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama, a udział publiczności bywa tak liczny, że obszerna sala kasynowa zaledwo wystarcza na pomieszczenie gości miejscowych i okolicznych. Z przyjemnością podnieść tu muszę, że Rusini nasi nigdy się przy podobnej sposobności nie usuwają, ale przeciwnie, w pokaźnej przybywają liczbie, by wespół z nami uczcić księcia naszych poetów. Tego roku sala literalnie po brzegi zapełnioną była, a przyczynił się do tego bez wątpienia obfity i ładny program wieczorku, którego *great attraction* stanowił występ sympatycznego barytonisty p. Borkowskiego. Uroczystość zagaił dr. Wurst pięknem i podniosłem przemówieniem, poczem nastąpiły dalsze produkcje, a całość była tak piękną i tak podniosłe unieśliśmy wszyscy z tego wieczorku wrażenie, że nie żal mi dalekiej drogi, którą do Kałusza odbyłem, byleby wziąć udział w obchodzie. Poszczególne punkty programu składały bardzo udatną całość, a zasłużone oklaski zbierał p. Borkowski, szczególnie za krakowiaka Niedzielskiego i kozaka Moniuszki, pani Łucka za prawdziwie artystyczne wykonanie 12. rapsodu Liszta i Chopinowskiego mazurka — i p. Iwanicki ze mistrzowską grę na cytrze.

Miły głos p. Nikiszówny uwydatnił się bardzo wdzięcznie w Wiośnie Moniuszki, a resztę programu wypełnił starannie opracowany odczyt o Mickiewiczu p. Bogusza i udatne wygłoszenie Reduty Ordona przez p. Majewskiego.

Szczere uznanie i wdzięczność należy się z naszej strony towarzystwu kasynowemu w Kałuszu za inicjatywę w urządzaniu obchodów narodowych.

Sanok 12. grudnia. Obchód uroczystości Mickiewicza, wypadł u nas tym razem niestety nie zbyt świetnie; program wieczorku nie był dość urozmaiconym z powodu słabego udziału miejscowych sił amatorskich. Tutejsze „Kółko muzyczno dramatyczne“ w ogóle w ostatnich czasach niestety nader słabe tylko daje oznaki życia... Być może, iż ścisłe połączenie tegoż z innem żywotniejszem towarzystwem tutejszem zdołałoby je więcej ożywić.

**Odznaczenie.** Wychodząca w Serajewie gazeta *Bosnische Post* z dnia 14. bm., donosi, że lekarz dystryktowy dr. Justyn Karliński, w uznaniu zasług, położonych na międzynarodowej konferencji sanitarnej w Wenecji, na której jako członek delegacji austrjacko węgierskiej, odznaczył się w sprawie dotyczącej pielgrzymów do Mekki, otrzymał od króla włoskiego krzyż oficerski orderu korony włoskiej.

**Dyrekcja kolei państwowych** donosi: Z powodu nadchodzących świąt i spodziewanego większego ruchu osobowego lokalnego będą kursowały niektóre pospieszne i zwykłe pociągi osobowe w dwóch częściach między Lwowem a Krakowem, a mianowicie: Dnia 22. grudnia pociąg osobowy Nr. 12, między Lwowem a Krakowem (odjazd ze Lwowa o godzinie 7. minut 20 wieczór). Dnia 23. grudnia pociąg osobowy Nr. 16, między Lwowem a Krakowem, (odjazd ze Lwowa o godzinie 10. minut 25 rano); pociąg osobowy Nr. 13, między Krakowem a Lwowem, (odjazd z Krakowa o godzinie 10. minut 30 rano); pociąg osobowy Nr. 12, między Lwowem a Krakowem, (odjazd ze Lwowa o godzinie 7. minut 20 wieczór); pociąg osobowy Nr. 11, między Krakowem a Podwołoczyskami, (odjazd z Krakowa o godzinie 10. minut 55 wieczór). Dnia 24. grudnia pociąg pospieszny Nr. 3, między Krakowem a Podwołoczyskami, (odjazd z Krakowa o godzinie 7. minut 3 rano); pociąg pospieszny Nr. 4, między Podwołoczyskami a Lwowem, (odjazd z Podwołoczysk o godzinie 10. minut 25 rano.) Dnia 26. grudnia pociąg osobowy Nr. 12 między Podwołoczyskami a Krakowem (odjazd z Podwołoczysk o godzinie 12 minut 50 w południe); pociąg osobowy Nr. 11, między Krakowem a Tarnopolem, (odjazd z Krakowa o godzinie 10. minut 55 w nocy.) Dnia 27. grudnia pociąg osobowy Nr. 12, między Tarnopolem a Lwowem, (odjazd z Tarnopola o godzinie 2. minut 18 po południu).

Podróżni, jadący w kierunku z Krakowa lub Podwołoczysk po za Lwów, lub jadący ze Lwowa po za Kraków, winni odbywać podróż pierwszą częścią wyż wymienionych pociągów, gdyż drugie części tychże pociągów są tylko dla ruchu lokalnego przeznaczone.

**Stolik preferansowy** na kolonji kolejowej w Nowym Sączu. Czterech urzędników w Nowym Sączu, stale ze sobą grających w pewne dni preferansa, chcąc poprzeć cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“, postanowili jednomyślnie wszelki wygrany grosz składać do skarbonki i gdy się zbierze kilka zł., w pewnych odstępach czasu odsyłać zarządowi głównemu Towarzystwa. Szlachetni inicjatorowie „stolika preferansowego“ poszli za przykładem w podobny sposób zbieranych składek w Niemczech na rzecz „Schulverein'u“, w Czechach na rzecz „Maticy skolskiej“. Tam zbierają w ten sposób po kilkanaście tysięcy zł. rocznie. Inicjatorowie pierwszego takiego stolika preferansowego polskiego mają zamiar zrobić go wiecznym, a to w ten sposób, że, gdyby jednego gracza przenieśli na inną posadę, postara się o następcę takiego, któryby się zobowiązał do tego samego warunku składania wygranych na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Żony zaś inicjatorów „stolika preferansowego“, zabawiając się grą w loteryjkę, lub domino po cencie, zobowiązały się wygrane grosze do preferansowej składać puszki.

Grono to ludzi pracy, którzy, odczuwając gorąco obecne położenie naszego społeczeństwa, czynem propagują myśl, że nawet w czasie zabawy o potrzebach narodu i jego usiłowaniach pamiętać się powinno, stanie się, mamy wielką nadzieję, przykładem dla wielu, wielu innych, którzy, połączywszy *dulce cum utili* mogą w łatwy bardzo sposób co roku przyjść z pomocą instytucji, pracującej nad odrodzeniem narodu. Gdyby — piszą słusznie z Nowego Sącza — takich puszek sto tylko grup grających w karty założyło, to w przeciągu jednego roku zebrałaby się kwota przeszło 3.000 zł., za którąby już można jedną, a może dwie szkoły ludowe wybudować.

**Jubileusz.** Dnia 21. bm. upłynęło 25 lat od chwili, gdy Maksymiljan Falk, poseł do sejmu węgierskiego i naczelny redaktor *Pester Lloydu*, objął redakcję tego dziennika. Z tego powodu złożyli Falkowi życzenia hr. Taaffe, minister Kallay, wielu członków parlamentu i redakcje dzienników wiedeńskich. Wczoraj rano składały mu życzenia liczne deputacje. Wieczorem odbył się na cześć jego uroczysty bankiet.

**Pierwsza świątynia protestancka** otwartą została w Madrycie, pomimo żarliwego oporu duchowieństwa katolickiego. Nuncjusz i biskup madrycki czynili wszystkie wysiłki, aby do tego nie dopuścić, a premiera Sagastę zasypywała arystokracja petycjami i protestami. Wszystko to nic nie pomogło, zwłaszcza, gdy ambasador angielski wdał się w sprawę i dał z lekka do zrozumienia, iż ponieważ fundator rzeczonej świątyni jest poddanym angielskim, to on nie zezwoli na pokrzywdzenie go w prawach jego, skoro tenże zadość czyni wymogom ustaw krajowych.

**Zapiski zamiejscowe.**

Kraków. Posiedzenie komitetu lokalnego wystawy krajowej, celem ukonstytuowania się, zwołał prezydent miasta p. dr. Szlachtowski na dzień 28 bm; posiedzenie odbędzie się o godzinie 5 popołudniu w sali rady miejskiej.

**„Za mąż bez posagu“**, nowelę, wydaną nakładem pisma humorystycznego *Śmigus*, dołączamy do dzisiejszego numeru *Dzien. Polsk.* dla wszystkich prenumeratorów.

**Humorystyczny kalendarz „Śmigusa“** na rok 1893, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie „Dziennika Polskiego“ po zniżonej cenie **40** ct. (z przesyłką pocztową **45** ct. Nader ozdobnie wydany kalendarzyk kieszonkowy „Śmigusa“ kosztuje **20** ct. (z przesyłką pocztową) **22** ct

## Wystawa krajowa we Lwowie.

*(A. M...i).* Posiedzenie komitetu wykonawczego, w którego skład wchodzą przewodniczący i referenci wszystkich sekcyj, odbyło się wczoraj w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 5. po południu. W zastępstwie prezesa wystawy ks. Adama Sapiehy, który z powodu choroby syna Leona nie mógł przybyć na posiedzenie, zagaił obrady zastępca prezesa hr. Stanisław Badeni, który w krótkich słowach skreślił dotychczasową działalność prezydjum wystawy. Było ono na audjencji u cesarza i prosiło go o przyjęcie protektoratu nad wystawą, na co monarcha się zgodził i okazał, iż dobro i rozwój naszego kraju leżą mu na sercu. W dalszym ciągu zaznaczył przewodniczący, że m. Lwów przyznało wystawie subwencję w kwocie 30.000 zł., otacza ją ciągłą opieką i stara się o jak najpomyślniejszy jej rozwój, a nawet nie szczędzi ofiar, aby ułatwić do niej komunikację i własnym kosztem buduje kolej elektryczną. Również w Krakowie znalazła wystawa gorące poparcie wśród szerokich kół przemysłowców krakowskich. Wybrano tam komitet, złożony ze 100 osób, który z pewnością poprze naszą wystawę ze wszystkich sił. Na biura wystawy wynajęto już lokal, a zadaniem dzisiejszego zebrania będzie uchwalić organizację tego biura. Nadto ma wybrać dzisiejsze zgromadzenie wydziały handlowy i finansowy, w których rękach spoczną najważniejsze zadania. Po tem przemówieniu przewodniczącego, przystąpiono do porządku dziennego.

Sekretarz wystawy p. J. Starkel przedstawił projekt odezwy do kraju. Na wniosek pp. hrabiego Badeniego i Wł. Łozińskiego, wybrano komisję, złożoną z pp. hr. St. Badeniego, dra Kubali, Wł. Łozińskiego i J. Starkla, która ma zredagować taką odezwę i bez odnoszenia się do komitetu wykonawczego ją ogłosić.

Następnie przedstawił p. Starkel szczegółowy program wystawy krajowej.

Wystawa zostanie urządzoną w parku Kilińskiego. Otwarcie jej nastąpi w dniu 1. czerwca, zamknięcie w dniu 1. względnie 15. października 1894 roku. Kierownictwo wystawy należy do komitetu głównego, komitetu wykonawczego i dyrekcji, w myśl postanowień statutu i regulaminu wystawy. Wystawa roztoczy, o ile możności, jak najwierniejszy obraz produkcji kraju i dzielić się będzie na 32 grup.

Za miejsce na wystawie ustanowione zostały następujące taksy:

a) za 1 metr kwadr. pod gołem niebem 2 zł.; b) za 1 metr kwadr. powierzchni poziomej w budynku zamkniętym, wolnej ze wszystkich stron 8 zł.; c) za 1 metr kwadr. powierzchni poziomej w budynku zamkniętym wzdłuż ściany do 1½ metra wysokości 5 zł., d) za każdy metr kwadr. wyżej na ścianie 2 zł.; e) za 1 metr kwadr. na samej ścianie bez względu na wysokość 2 zł.; f) za 1 metr kwadr. powierzchni poziomej w halach otwartych 4 zł.

Przedmioty włościańskiego gospodarstwa rolnego i inwentarz włościan, oraz dzieła sztuki plastycznej i zabytki starożytności, wolne są od opłaty.

---

45)

# Mąż-wdowiec.

Powieść z angielskiego

M. BRADDON.

(Ciąg dalszy)

— Nie umarł!... — powtórzyła raz jeszcze te słowa głosem ochrypłym. — A więc gdzież jest?... Nie mogę tego zrozumieć... Mówiono mi w szpitalu, że on nie żyje.. i widziałam jego grób...

— To nie był jego grób, ale całkiem innego człowieka. Pomylono się w nazwiskach. Przypominasz sobie pani zapewne, że równocześnie przyniesiono do szpitala dwóch ludzi, których suknie oznaczone były temi samemi literami początkowemi ich nazwisk. Przekonano się następnie, że jeden z nich nazywał się Ryszard Drew, drugi Reginald Daller. Czy jeszcze pani nie rozumiesz? Czy nie wiesz pani jeszcze, co myślę, czy też chcesz mię zmusić, ażebym wszystko powiedział wyraźnie?

— Nie rozumiem — brzmiała odpowiedź — w głowie mi kotłuje... Któż pan jesteś?.

— Jestem... nim!

Wypowiedział nareszcie tajemnicę, która przez lata całe ciężyła mu na sercu.

— Jestem Reginaldem Dallerem, małżonkiem pani! — powtórzył dobitniej.

Chwyciła się poręczy krzesła w obawie, by nie upaść, a oczy jej, szeroko rozwarte, patrzyły na niego z pewną niewiarą i lękiem.

— Pan.. moim mężem? — zawołała wreszcie. — Ja nie chcę.. nie mogę w to wierzyć. Pan kłamiesz. Jesteś okrutny i mściwy. Zdaje się panu, że ukarzesz mię teraz, każąc mi cierpieć za to że pańskiego przyjaciela nie mogłam kochać tak, jak teraz nie mogę pana poślubić...

— Nie jestem wcale okrutnym, ani nie mam zamiaru karać pani, którą kocham więcej, aniżeli życie własne; ale to, co pani mówię, jest prawdą, jest faktem, który się nie da zmienić. Jestem Reginaldem Dallerem, mężem pani i gdybym tylko śmiał targnąć się na me życie, stałoby się to z pewnością i pani byłabyś wolną.

Czyż mogła wobec tego wątpić? Z trwogą podniosła swe oczy ku niemu i z uwagą przypatrywała się każdemu rysowi jego twarzy, starając się wyszukać jakie podobieństwo między dawnym a obecnym Reginaldem Dallerem. Dziwiła się, że to już przedtem się nie stało i przyznawała w duszy, że byłaby go poznała z pewnością, gdyby był bez brody; mimo wszystko jednak nie mogła jeszcze pojąć tego, że jakkolwiek tak gorąco pragnęła poświęcić się i wyjść za Godfryda — nie była już w stanie uczynić to — ofiara jej była udaremnioną, niemożliwą do spełnienia; nie mogła pojąć, że ten człowiek, którego tak namiętnie, jedyną w życiu, ogromną kochała miłością, należy do niej, że jest z nią związany węzłem nierozerwalnym, chyba tylko przez śmierć jedną. Jakieś dziwnie błogie uczucie opanowywało ją, chociaż nie mogła się jeszcze otrząsnąć dokładnie z nawału wrażeń, wywołanych temi niespodzianemi odkryciami.

— Pozwól mi pan namyśleć się chwilę — odezwała się, drżąc na całem ciele — a potem opowiedz mi pan wszystko.

Przez kilka minut siedziała, pogrążona w milczeniu, starając się zebrać swe myśli, a następnie powtórzyła:

— Opowiedz mi pan wszystko, ażebym mogła zrozumieć całą rzecz...

Począł tedy opowiadać, z tą samą wymową i z tym samym patosem, któremi przedtem tak żywo ją wzruszył i z tą samą świadomością, że nie masz dla niego przebaczenia.

— Wiem, że postępowania mojego nie może nic usprawiedliwić — mówił — chyba to, że miłość czyniła mię szalonym. Gdy przyszedłem do świadomości że zaszła pomyłka co do mego nazwiska, jedyne o czem mogłem myśleć, było to, ażeby błąd ten utrzymać jak najdłużej i pozostawić wszystko swojemu biegowi. Wiedziałem, że pani przyjmiesz z radością wiadomość potem, iż jesteś przecie wolną i w tem przekonaniu pozwoliłem dojść całej tej smutnej komedji do ostatnich granic. Potem, gdy przyszedłem do zdrowia, wyjechałem, sądząc, że będę mógł zapomnieć. Nie zapomniałem jednak, a losy sprowadziły nas znowu razem...

Przerwał na chwilę i otarł chustką pot, który dużemi kroplami wystąpił mu na czoło.

— Obawiałem się jednego — ciągnął po chwili dalej — obawiałem się, że pani kochasz Godfryda... wówczas bowiem musiałbym znowu zniszczyć szczęście pani. Niestety, stało się to, czego się obawiałem... Nad życiem pani zaciężyłem jak przekleństwo, ja, który z serca, z duszy pragnąłem tylko szczęścia dla pani... Teraz opowiedziałem pani wszystko, niestety jednak za późno.. Nie pozostaje mi nic innego jak pożegnać panią. Pójdę szukać śmierci pod jakąkolwiek postacią.. Jeżeli przyjdzie do jakiej wojny, będę jednym z pierwszych ochotników. Wszyscy będą sądzić, że walczyłem w obronie mojej ojczyzny, będą mię wysławiać, podczas gdy ja tylko szukałem śmierci, tęskniłem do niej... Prawdopodobnie powrócę najpierw do Australji... W ten, czy w ów sposób dowiesz się pani, kiedy nareszcie będziesz wolna i wówczas będziesz pani mogła wiedzieć, że ostatnią moją modlitwą była prośba do Boga o szczęście dla pani. Niechaj pani radości nie przyćmiewa żadna troska. Ja nie jestem wart pani łez. Teraz odchodzę i nie śmiem nawet spojrzeć w twarz twoją. Wiem, że jesteś dobrą i szlachetną, ale nawet i tak nie możesz mi przebaczyć. Jakkolwiek jednak tak bardzo przewiniłem mimo to kocham panią tak samo, jak przed laty cię kochałem, kiedy to popełniłem ową straszną pomyłkę która równocześnie złamała życie dwojgu ludziom. Żegnaj mi pani, żegnaj żono moja; niechaj Bóg panią błogosławi, a mnie przebaczy...

Te ostatnie słowa wymówione już były ledwo szeptem, który w końcu przeszedł w gwałtowne łkanie, wstrząsające całą tą silną męską postacią.

Zapiął surdutkę, wziął ze stołu małą, zmiętą chusteczkę i oddalił się, nie spojrzawszy na nią ani razu.

— Reginaldzie! Reginaldzie! — zawołała — mężu mój najdroższy, wróć się!

Ale było już za późno — on jej nie słyszał.

Rozdział XXIX.

*Godfryd.*

Wiele upłynęło czasu, zanim Łucja znowu mogła myśleć spokojnie. Siedziała wciąż w bibljotece, nie uważając na to, jak godzina szybko mknęła za godziną, aż wreszcie i słońce skryło się gdzieś za wzgórza, a dokoła niej zapanowała ciemność.

Z zamyślenia zbudził ją głos służącego, który wszedł tu, ażeby lampy pozaświecać.

— Pani Reaburne pytała się o pannę — odezwał się tenże — a ja odpowiedziałem, że panna zapewne wyszła.

— Idę do mego pokoju. Proszę powiedzieć, że jestem słaba — odrzekła, a potem zeszła schodami na dół, trzymając się poręczy ażeby nie upaść.

Następnego dnia pozostała w łóżku, nie zgodziła się jednak na przywołanie doktora, wiedząc, że ten nic jej pomódz nie jest w stanie. Również na troskliwe dopytywania się pani Reaburne nie dawała żadnej odpowiedzi. Dopiero koło wieczora kazała ją do siebie poprosić i opowiedziała jej wówczas całą historję. Staruszka zapomniała o swoich własnych troskach pod wpływem tego opowiadania i poczęła nad tem jedynie przemyśliwać, jakby młodej kobiecie dopomódz lub przynajmniej ulżyć w jej położeniu.

— Godfryd przyprowadzi go na powrót — rzekła w końcu — już on całą rzecz naprawi.

Jakoż w tej myśli kazała zaraz zatelegrafować do Godfryda, ażeby powracał tak prędko, jak to tylko możliwe.

Na drugi dzień prawie jeszcze przed wschodem słońca Łucja wstała z łóżka; spała wogóle bardzo mało, przemyśliwając nad tem, co teraz czynić należy. Musiała napisać do Reginalda, ażeby jej nie opuszczał; nie wiedziała jednak, gdzie on się obecnie znajduje. Wiadomość o tem, że pani Raeburne posłała już po Godfryda, uspokoiła ją nieco.

Telegram, wystosowany do Godfryda, opiewał, jak następuje:

„Wracaj jak najprędzej do domu. Ojciec zdrów zupełnie, ale przygotuj się na złe wiadomości. Gdybyś Drewa zobaczył, to koniecznie sprowadź go ze sobą“.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Dokładnie wypełnione deklaracje wnieść należy w dwu egzemplarzach najpóźniej do 1. sierpnia 1893. Deklaracje, tyczące się urządzenia własnych pawilonów, muszą być najpóźniej do dnia 1. maja do dyrekcji wystawy wniesione. Dyrekcja zastrzega sobie wyznaczenie miejsc i zatwierdzenie planów na pawilony.

Nagrody stanowić będą: dyplomy honorowe, medale złote, srebne, brązowe, (komitetu wystawy, rządowe, ..., towarzystw gospodarskich itp.), listy uznania i nagrody pieniężne.

W dziale międzynarodowym będą nagrody przyznawane oddzielnie, bez porównywania konkurencyjnego wyrobów tego działu z wyrobami krajowemi. Osobno przyznawane będą nagrody współpracownikom i pomocnikom rękodzielniczym, za wzorowe wykonanie przedmiotów wystawowych.

Z wystawą będzie połączona loterja, a przedmioty do wylosowania będą zakupione przeważnie z pomiędzy przedmiotów, na wystawę przysłanych.

Przy rozdziale przedmiotów wystawowych na pojedyncze grupy, wywiązała się dłuższa dyskusja, w której wzięli udział pp. Wł. Łoziński, Marchwicki, Romanowicz, Syroczyński, Ramułt, Wawnikiewicz, Przybysławski, Franke, ks. Jerzy Czartoryski, Zacharjewicz, dr. Czyżewicz, Piepes, Skibiński, Bełza, Pawlewski, Janowski, Tchorznicki, Wczelak, Śliwiński, Niewiadomski, dr. Kubala, Dziedzicki, K. Ostaszewski i Dattner. Niektóre wnioski, co do przerzucenia przedmiotów z jednej grupy do drugiej, przyjęto.

Przepisy dla wystawców przyjęto *en bloc*.

Następnie dyr. wystawy, p. Marchwicki, przedstawił sprawę organizacji biura wystawy. Na skarbnika komitetu uchwalono, stosownie do wniosku p. Marchwickiego, powołać dra Alfreda Zgórskiego, na jeneralnego sekretarza p. Juljusza Starkla, na drugiego sekretarza p. Jana Kazimierza Zielińskiego.

W myśl wniosku p. Marchwickiego, do wydziału finansowego uchwalono powołać pp. Dawida Abrahamowicza, Bolesława Bielańskiego, Zygmunta Dembowskiego, Wacława Domaszewskiego, dr. Bernarda Goldmana, dr. Piotra Grossa, Edwarda Grzybowskiego, Samuela Horowitza, dr. Jana Jelenia, Henryka Kieszkowskiego, Juljusza Kleeberga, Maurycego Lazarusa, Romualda Łyszkowskiego, Majewskiego, dr. Małachowskiego, Alfreda Milieskiego Jakóba Piepesa, Dawida Posnera, Tadeusza Romanowicza, br. Zygm. Romaszkana, Franc. Rozwadowskiego, Alojzego Rybickiego, Karola Schayera, dr. Tadeusza Skałkowskiego, Fr. Slęka, hr. Stanisława Stadnickiego, Władysława Terenkoczego, hr. Antoniego Wodzickiego, dr. Alfreda Zgórkiego i Franciszka Zimę.

Do wydziału budowlanego uchwalono powołać pp. Bizanza Gustawa, Braunseisa Józefa, Andrzeja Gołąba, Goreckiego, Gorgolewskiego, S. Hawryszkiewicza, J. Hochbergera, Jana K Janowskiego, Alfreda Kamienobrodzkiego, Jana Lewińskiego, hr. Józefa Łubińskiego, Michała Michalskiego, Ludwika Radwańskiego, Ludwika Ramułta, Wincentego Rawskiego, Karola Schajera, Szulza, Tadeusza Stryjeńskiego, Teodora Talowskiego, Juljana Zacharjewicza, Jana Zawiejskiego.

W dalszym ciągu postanowiono wysłać zaproszenia o współudział w wystawie krajowej do wszystkich krajowych instytucyj, jako to: Kas oszczędności, stowarzyszeń zaliczkowych, banków, towarzystw ubezpieczeń, stowarzyszeń zarobkowych, towarzystw naukowych, towarzystw gimnastycznych, izb handlowych, inżynierskich, lekarskich i t. d., w ogóle do wszystkich instytucyj, któreby mogły w wystawie wziąć udział.

Długa dyskusja wywiązała się nad sprawą zatwierdzenia programu poszczególnych grup wystawy. Ostatecznie przyjęto następujący wniosek:

„Komitet wykonawczy przekazuje dalsze zatwierdzenie programów sekcyjnych dyrekcji wystawy, łącznie z prezesami i sekretarzami odnośnych sekcyj, zastrzegając sobie rozstrzygnięcie, gdyby między dwiema sekcjami zaszła kolizja przez dyrekcję nie usunięta, lub spór między sekcją a dyrekcją“.

Ostatecznie uregulowano stosunek wystawy z c. k. towarzystwem rolniczem w Krakowie. Komitet wykonawczy przelał prawo wyłącznego działania w sprawach wystawy na komisję towarzystwa rolniczego krakowskiego w obrębie 25 powiatów zachodniej Galicji.

Po wyczerpaniu porządku, dziennego o godzinie 8. minut 15 zamknął przewodniczący posiedzenie.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz pierwszy „Powietrze wielkomiejskie“, komedja w 4. aktach Oskara Blumenthal'a i Gustawa Kadelberg'a, tłumaczenie M. Sachorowskiego; jutro w sobotę przedstawienia nie będzie; w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Dwaj złodzieje“, wodewil ze śpiewami w 3 aktach Wł. Anczyca, z muzyką Hoffmana; wieczór o godzinie 7 „Halka“, opera w 4. aktach Moniuszki. Występ pani Marji Pawlików-Nowakowskiej i pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina.

**Z teatru.** Krotochwila Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni“, pojawia się od czasu do czasu na naszych scenach i zawsze chętnie jest słuchaną przez publiczność dzięki zaletom, jakiemi się odznacza, niewyczerpanemu humorowi, tryskającemu z każdego słowa i każdej sytuacji, oraz sposobności, jaką nastręcza artystom do popisowego traktowania zręcznie kreślonych charakterów. Toż i onegdaj bawiono się w teatrze wybornie i nie szczędzono oklasków wykonawcom, zwłaszcza niezrównanemu w roli Bisturkiewicza p. Fiszerowi, pp. Woleńskiemu, Trapszy, Feldmanowi i Zawadzkiemu, oraz paniom Żelazowskiej, Stachowicz i Pankiewiczównie. P. Walewskiego, który nagle zasłabł, zastąpił p. Wysocki i wywiązał się dobrze z podjętego na prędce zastępstwa chorego kolegi.

Dziś ukaże się na scenie po raz pierwszy, z repertoaru Volksteatru wiedeńskiego i z ogromnem powodzeniem tam grywana komedja Blumenthala p. t. „Powietrze wielkomiejskie“ (Grosstadtluft), a z niemniejszem powodzeniem świeżo w Warszawie p. t. „Influenca prowincjonalna.“ Rzecz ta, bardzo zręcznie napisana, obfitująca w wyborne sceny z życia małomiasteczkowego, gdy została u nas powierzoną pierwszorzędnym artystom, zyska niewątpliwie to samo uznanie, jakiemi się wszędzie cieszy. Główne role przedstawią panie: Stachowiczowa, Sznage, German i pp. Fiszer, Zboiński, Trapszo, Hierowski, Walewski i Feldman.

**P. Aureli Urbański** odczytał na ostatniem posiedzeniu sekcji literackiej w „Kole literacko-artystycznem“ kilka nowych, bardzo pięknych utworów swoich, które licznie zebrane audytorjum przyjęło hucznemi oklaskami.

**Lassalle**, słynny barytonista opery paryskiej, po koncertach we Wiedniu i Pradze, przybędzie do Lwowa. Urządzeniem koncertu zajmuje się Towarz. muzyczne. Bilety zamawiać można w księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza (plac Marjacki).

**„Assymilatorzy, Syoniści i Polacy“**, broszura Wilhelma Feldmana, wydaną została nakładem księgarni St. Barańskiego w Krakowie

**Autor „Nauczycielki“**, ceniony pisarz, Władysław hr. Koziebrodzki, urodził się w roku 1839 w Kołodziejówce, w obwodzie tarnopolskim w Galicji, ukończył instytut techniczny w Krakowie, poczem uczęszczał do Sorbony w Paryżu. Przez dłuższy czas mieszkał w Szwajcarji i podróżował długo po Wschodzie. Działalność pisarską rozpoczął od powieści mniejszych rozmiarów: „Przerwane wesele“, „Macocha“, „Flisak“, „Ciotka Tekla“ itd.; pierwszym większym utworem beletrystycznym Koziebrodzkiego była powieść „Właściciel dóbr“. Od roku 1868 poświęcił się niemal wyłącznie tworzeniu dla sceny.

**Autorem** odznaczonej na konkursie *Kurjera Warszawskiego* komedji pod tytułem: „Flirt“, jest p. Michał Bałucki.

**Nowe książki.** Przyczynek do książeczki z roku 1888 pod tyt. „Materjały do historji o drukarniach“, skreślił Szczęsny Bednarski. Lwów, 1892.

## Nowe książki.

(Dokończenie.)

Wczorajsze sprawozdanie z nowin beletrystycznych uzupełnić nam jeszcze wypada wzmianką o zbiorze nowel Z. Niedźwieckiego: *Jedyne dzieło*. Zdaniem naszem p. Niedźwiecki przeznaczony jest do zajęcia bardzo wybitnego stanowiska w rzędzie nowelistów polskich. Talent to bardzo oryginalny, może nieco jednostronny w swych zapatrywaniach na życie, ale istotny talent, o wzroku bystrym, umyśle gardzącym banalnością i obłudą, temperamencie żywym i wrażliwym. W porównaniu z poprzednim zbiorkiem tegoż autora: *Słońce* — widoczny jest pod każdym względem duży postęp, którego też szczerze autorowi gratulujemy.

Z kolei wypada nam zwrócić się do literatury poważnej, również silnem pulsującej tętnem. Granicę pomiędzy beletrystyką, a wiedzą zajmują, jak wiadomo, dzieła popularnego pisarza francuskiego J. Verne'go. Podają one nowe wyniki nauk w osłonie baśni, opromienionej zdumiewającą bujną fantazją i bodaj, czy nie temu właśnie czynnikowi zawdzięczają swój olbrzymi rozgłos. Verne'go przypomniała znowu publiczności naszej p. Julja Zaleska, przekładem jego pracy pn. *„Bez przewrotu“*. Czytelnik jej sam się nie spostrzeże, jakim sposobem przyjdzie do całego zapasu ważnych wiadomości z geografji stref podbiegunowych, z historji podróży, astronomji, meteorologji itd.

Przeciwko wydaniu przekładu dzieła Oli Hansson'a *„Młoda Skandynawia“*, czytaliśmy w pewnem czasopiśmie zarzut, że przedmiot ten nie może polskich czytelników zająć. Jesteśmy innego zdania. Literatura skandynawska w ostatnich latach wywalczyła sobie jedno z pierwszorzędnych stanowisk w rodzinie piśmiennictw europejskich. Zaczyna ona „ton nadawać“, oddziaływać na piśmiennictwa inne, to też jej poznanie koniecznem jest, jeśli chce się zrozumieć pewne objawy nowych prądów literackich.

Z niemieckiego języka przyswoił nam Adam Nowicki dzieło Bleibtreu'a: *„Napoleon“*. Autor sam o pracy swej wyraża się, że mogłaby ona nosić tytuł „Geniusz jako wychowawca“, zawiera bowiem spoisty, świadomy celu system prawd, zastosowanych do życia społecznego. Bleibtreu, jeden z przewódców realizmu niemieckiego, podał je w przystępnej formie plastycznych opowiadań dziejowych, prowadząc czytelnika po ich stopniach do wniosku, że monarchia stanowi koronę form państwowych i że nie jest uroczą sielanką, jeno trudnem, poważnem zadaniem.

Wyjaśnieniem zjawisk społecznych, ich wpływem na literaturę i odbiciem w zwierciedle tejże, zajmuje się hr. Wojciech Dzieduszycki w *Listach do czytelnika*. W swobodnej a wykwintnej formie pogadanek, rzucił hr. Dzieduszycki całą garść głębokich myśli, opierając je jak zawsze na gruncie szczerze narodowym.

Rocznicę odkrycia Ameryki uczcił p. Stanisław Krzemiński, opisując życie i zasługi Kolumba. W książeczce tej zdobnej podobizną wielkiego odkrywcy, nagromadził autor z mrówczą skrzętnością wszystko, co historja przechowała o Kolumbie i o jego wiekopomnem dziele.

Przyrodnictwo, które w ostatnich czasach tak silnie się rozwija i coraz bardziej wzbogaca skarbnicę swych zdobyczy, zasiliło naszą literaturę popularną znowu kilku cennemi książkami. Szczególną uwagę zwracamy na dwie z ich rzędu. *Tajemnice magji i spirytyzmu w świetle nauki*, podług źródeł obcych opracowane przez F. J. (z 92 rysunkami w tekście) wyjaśniają w przystępny naukowy sposób wszystkie te dziwa, w których łatwowierni, dając się brać na lep różnych sztuczek, upatrują dzieła jakichś tajemniczych istot ze sfery pozagrobowej.

O wiele cudowniejsze tajemnice przyrody, niż je magja i spirytyzm dobyć są w stanie, o wiele cudowniejsze, acz powszednie i przez swą powszedniość nie wywierające już na nas wrażenia, stanowią tło roztrząsań w dziele M. Heilperna *Jak żyją rośliny* (z 282 rysunkami w tekscie). Jest to niejako kurs wyższy botaniki, uwzględniający głównie fizjologię roślin, w szkolnych podręcznikach niemal pomijaną.

Do tego samego zakresu należy i Pawła Berta *Początkowa nauka przyrody*, zawierająca przystępny, treściwy wykład fizyki, chemji, botaniki, zoologji, geologji, mineralogji, anatomji i fizjologji, opracowany dla wieku młodocianego. Przyswojeniem dzieła Berta i przystosowanie go dla naszych potrzeb, zajęli się J. J. Boguski i Adolf Dygasiński. Jest to już drugie wydanie tej książki. Zdobi je 520 drzeworytów w tekscie.

W ślady Krafft-Ebinga i tylu innych monografów newrozy, poszedł dr. Th. Kornig w dziełku swem: *Jak się obchodzić z nerwowymi?* Opracował te przepisy i uwagi wedle oryginału niemieckiego dr. Aleksander Fabian. Zarówno nazwisko autora, jak tłumacza, zaszczytnie znane w świecie naukowym, dają miarę wartości dzieła. Ma ono charakter popularny, przeznaczone zostało nie dla grona wybranych, dla badaczy zawodowych, jeno dla szerokiej masy publiczności, która znajdzie w niem obok wyjaśnienia przyczyn i objawów nerwowości, dużo wybornych wskazówek, co do sposobu zapobiegania chorobom nerwów i co do ich leczenia. *(str.)*

## Ostatnie wiadomości.

Lwowski korespondent *Nfr. Pr.* donosi temu pismu pod datą 20. bm., jako Sejm galicyjski zostanie zwołany dopiero w połowie marca 1893 na kilkotygodniową sesję. O ile wiadomość ta odpowiada w rzeczywistości zamiarom rządu, orzec dziś trudno i zazdrościmy *Nfr. Pr.* tej apodyktyczności, z jaką ona lansuje w świat rozmaite nieraz niczem nie uzasadnione pogłoski w zupełnie pozytywnej formie.—W tym samym numerze komentuje organ centralistyczny dość trafnie podaną przezeń depeszę rzymską o piśmie Leona XIII. do biskupów polskich w Rosji. „Niedawno temu — pisze — doniesiono z Rzymu, że papież pragnie napomnieć duchowieństwo katolickie w ziemiach polskich pod rządem rosyjskiem, do bezwzględnej uległości wobec władz świeckich, który to krok stolicy św. mógłby wypaść z korzyścią dla sprawy zbliżenia się Rosji do kurji. Otóż przypuszczenie, iż rzeczone pismo papieskie odpowie temu programowi, jest dość łatwo i można przyjąć, że kurja istotnie zamierza wyzyskać wpływ swój na katolików polskich, aby pomimo obrazy narodowych uczuć Polaków, osiągnąć poddanie się tychże wobec prawosławnej władzy państwowej. Wątpliwą atoli jest rzeczą, czy ta ofiarność Leona XIII., zdumiewająca nawet ze stanowiska katolickiego, odniesie skutek zamierzony. Dotychczas bowiem zarówno w Petersburgu, jak Paryża trzymano się taktyki, że ofiarowywane koncesje przyjmowano ze spokojem protekcyjnym, nie rewanżując się wcale. O ile wpływ papieża na katolików polskich w Rosji dotyczy, to już dziś widać w Petersburgu usiłowania, aby zrzucić z siebie wszelki obowiązek wdzięczności za taką przyjacielską usługę kurji. Dowodem tego uwaga wysoce półurzędowego *Graždanina*, gdy nawiązując do pogłosek o najnowszych planach Leona XIII, tak nie dwuznacznie się wyraża: „My uznajemy ten wpływ znamienity, jaki arcykapłan rzymski wywiera na duchowieństwo, podległe mu pod względem duchownym. Jesteśmy jednak przekonani, że władze państwa w Królestwie Polskiem, tak samo jak w innych prowincjach, same i w najkrótszym czasie zdołają wymusić na tem duchowieństwie należne im posłuszeństwo w zupełnie dostatecznej mierze...“ Silna ta enuncjacja pisma notorycznie półurzędowego wskazuje, że w Watykanie wówczas nawet nie powinni liczyć na uprzejmość Rosji, gdyby spodziewane przez *Graždanina* środki przymusowe wobec duchowieństwa polskiego, doznały poparcia ze strony papieża.“ — Przyznać nakazuje sprawiedliwość, że tak uczciwego głosu o kwestji, tyle obchodzącej naród polski, dawno nie spotkaliśmy w prasie wiedeńskiej, a co najmniej już w *Nfr. Pr.*

---

Przed dwudziestu pięciu laty — pisze *Nowa Reforma* — były podpisane „ustawy zasadnicze“ *Staatsgrundgesetze* — a następnego dnia ogłoszone Rocznicę dnia tego obchodzili Niemcy w Austrji zwykle uroczyście, chełpiąc się tem, że że oni je przeprowadzili. Inne narody nie kwapiły się bynajmniej z obchodzeniem rocznicy tego dnia pamiętnego, bo pierwotna konstytucja Schmerlingowska — chociaż wielce centralistyczna — doznała znacznego na szkodę krajów koronnych uszczuplenia w dalszych konsekwencjach, jakie z wykonania owych „ustaw zasadniczych“ wynikły. Zasada prawdziwie „liberalna“, na jakiej opierały się ustawy zasadnicze, gdyby była sumiennie wykonaną, powinna była już dawno doprowadzić do zgody między różnemi narodami i krajami, jakie w skład Austrji wchodzą tymczasem dzisiaj po dwudziestu pięciu latach widzimy, że waśni narodowe, szczególnie między Niemcami a Czechami, doszły do stanu, z którego wyjście jest doprawdy prawie niemożliwe bez użycia środka, który wcale nie licuje z całą dotychczasową polityką.

Jeżeli który kraj w rozwinięciu rzetelnem ustaw zasadniczych powinien był doznać sprawiedliwości politycznej, to właśnie Galicja — a właśnie ta Galicja znosi dotąd potulnie tę samą krzywdę.

---

Z Paryża donoszą: Według obiegających pogłosek ma jen. prokurator prócz talonów czasowych inne ważne środki dowodowe przeciw oskarżonym.

Ostatnie zarządzenia władzy wywołały na giełdzie ogólną baissę.

*La Presse* domaga się rozwiązania parlamentu.

W papierach, po Reinachu pozostałych znaleziono listy od wielu deputowanych z prośbami o pożyczkę.

Monarchiści przygotowują kandydaturę sędziwego księcia d'Aumale na prezydenta rzeczypospolitej.

---

Jak *Nowoje Wremia* donosi, poseł czeski Masaryk, nakłonił pewnych pierwszorzędnych polityków i publicystów czeskich, aby na wiosnę pod jego przewództwem udali się do Bosnji i Hercogewiny dla zbadania na miejscu działania tamtejszej administracji i położenia ludności.

## Telegramy „Dziennika Polskiego.“

**Preszburg** 22. grudnia. Poseł Kronawetter został stąd zaproszony, aby tutaj wygłosił odczyt o stosunku prawno-politycznym pomiędzy obiema połowami monarchji.

**Paryż** 22. grudnia. *Cocarde* twierdzi, że także Floquet otrzymał był 300 000 fr. od Towarzystwa panamskiego na cele polityczne.

Były minister Roche zjawił się wczoraj w izbie. Wszedłszy na trybunę zauważył, że dnia poprzedniego, w czasie głosowania nad wydaniem jego osoby, nie był w izbie obecny. Jest kompletnie niewinny i nigdy nie uczestniczył w jakiemkolwiek głosowaniu nad sprawami budowy panamskiej. Odchodząc zwrócił się do ministrów z namiętną apostrofą: „Zgraja nędzna!“.

Przy rewizji domowej w pewnym banku znaleziono kopiał Reinacha, z którego wynika, iż zmarły minister Barbe otrzymał był od niego 600.000 fr.

Andrieux twierdzi, iż lista skompromitowanych w tej sprawie posłów długo jeszcze nie będzie zupełną... Pozbawieni przez izbę nietykalności posłowie zostaną przez sędziego śledczego uwięzieni, jeśli ich zeznania nie będą zupełnie zadowalające (?!).

Słychać, że mark. Mores zakupił za dwa miljony franków ważne i kompromitujące wielu dokumenty dla pewnego syndykatu.

Dziś ma się odbyć pojedynek Derouléde'a z Clemenceau'em.

**Berlin** 22. grudnia. Ks. Bismark przyjął zaproszenie hr. Hoyos'a w Riece (Fiume) i zabawi również parę dni we Wiedniu.

Tutejsze Towarzystwo lekarskie zamianowało Pasteura swoim członkiem honorowym.

**Wiedeń** 22. grudnia. Kredyty 315; anglosy 149; laenderbanki 235 5 ; sztacbany 294 75; lombardy 90 75; tytoniowe 168 37; alpiny 51; renta majowa 97 87; weg. złota 114 05; losy tytoniewe 45.

**Wiedeń** 22. grudnia. Już z początkiem stycznia rozpoczną się konferencje z przewódcami klubów, co do utworzenia większości.

**Buda-Peszt** 22. grudnia. Przedwczoraj zachorowały tu na cholerę cztery osoby, a umarły dwie.

**Paryż** 22. grudnia. Krążą pogłoski, że książę Wiktor Bonaparte zniknął nagle z Brukseli. Prezydent policji w Paryżu p. Goron, miał odkryć jego ślady na terytorjum francuskiem.

Wczoraj przebiegały tłumy pospólstwa przez bulwary, śpiewając piosenki, wyśmiewające deputowanych i rząd.

**Paryż** 22. grudnia. Francuska izba deputowanych uchwaliła podnieść podatek od alkoholu o 254 franków. Uchwalono też podnieść podatek spadkowy.

Dep. Jamel, na życzenie francuskiego ministra wojny, zrezygnował z wystosowania do rządu interpelacji w sprawie listu Loewego do Boulangera.

**Paryż** 21 grudnia. Krążą tu wieści, iż sądownie ścigani będą także bulanżyści: Naquet Saint-Martin, Laguerre i Laur.

**Berlin** 22. grudnia. Obrońca rektora Ahlwardta, adwokat Hertzig, ma być postawiony jako kandydat do reichstagu w okręgu wyborczym Lignica Goldberg Haynau.

**Liverpool** 22. grudnia. Przy Essingham street zniszczył olbrzymi pożar kilka siedmiopiętrowych magazynów. Szkody obliczają na 2 miljony.

**Hamburg** 22. grudnia. Pogłoska o ponownem pojawieniu się cholery w tutejszem mieście sprawdza się. Ostatniemi dniami zachorowało tu bowiem dwoje ludzi wśród podejrzanych objawów, a bakterjologiczne badanie ich wydzielin wykazało, iż zapadli oni na cholerę azjatycką.

**Londyn** 22. grudnia. Wedle *Standarda* rokuje rosyjski ambasador w Paryżu z Ribotem, co do wspólnego wystąpienia przeciw zmianie konstytucji bułgarskiej. Oprócz tego zamierza Rosja wnieść w formie noty protest przed trybunał mocarstw.

**Pittsburg** 22 grudnia (w Ameryce). Znowu w zagadkowy sposób umarło tu trzech robotników z liczby tych, którzy nie należą do stowarzyszenia górników. Obiega tu pogłoska, iż z 4000 robotników nie biorących udziału w bastówce w skutek otrucia zachorowało 200, a 32 umarło. Zwłoki zmarłych będą poddane sekcji sądowo-lekarskiej.

**Berlin** 22. grudnia. Tutejsze towarzystwo lekarskie zamianowało Pasteura swym członkiem honorowym.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

**Na Święta!** najpiękniejsze ugurki z cukru i czekolady do ubrania drzewek oraz gotową masę migdałową po 70 ct. za ½ kilo i orzechową po 60 ct. za ½ kilo poleca *Henryk Treter*, właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów, Lwów, ul. Kopernika l. 3.

**Tłuczki do orzechów**, korkociągi, noże stołowe i kuchenne, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 5

**Przybory do szermierki:** maski, plastrony, rękawice, pałasze i rapiry najtaniej u *Pawła Langnera*, Lwów, ul. Halicka l. 16 6

**Młody subjekt** z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia od 1. stycznia, w handlu towarów bławatnych lub towarów galanteryjnych. Łaskawe zgłoszenia poste restante W. S. Jasło. 1013

**W aptece** pod „złotym orłem" w Samborze (rynek) znajdzie umieszczenie **magister farmacji** z kilkoletnią praktyką od 20. grudnia. 1001

**Poszukuje się ekspedytorki** starszej do samoistnego prowadzenia poczty zgłoszenia do urzędu pocztowego Zator. 1017

**200 do 300 kóp tyk chmielowych** jest z powodu zwinięcia dziesięciomorgowej chmielarni, tanio na sprzedaż. Bliższą wiadomość udziela Zarząd dóbr w Ostrowie, p. Przemyśl.

**Woda ateńska z chiną** zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki, odświeża, nadaje połysk miękkość i przyjemny zapach włosom. Woda ateńska z chiną używa się przez nakrapianie lub nacieranie głowy i włosów. Cena 1 zł. Nabyć można jedynie Wałowa l. 15. A., Pokorny, magister farmacji.

**Realność nr. 310 w Mościskach** jest za 2.500 zł. do sprzedania.

**Fortepian** do wypożyczenia. Rynek 12 I 1006

On cherche une Fran aise. S' adresser à Mme Wilson à Kopyczyńce.

**Urząd pocztowy w Myślenicach** poszukuje rutynowanej ekspedytorki natychmiast. 987

**Rutynowany koncypient** adwokacki, doktor praw z 3-letnią praktyką, poszukuje posadę we Lwowie Adres: Dr. L. L. Lwów, poste restante.

**Jan Ważny**, Handel delikatesów win, wódek itp., ul. Czarneckiego 2, we Lwowie, poleca na nadchodzące święta: Wszelkie towary w znacznym zapasie najlepszej jakości i niskiej ceny, jako też znaczny zapas win węgierskich, austrjackich, czerwonych i białych i wszelkich innych oryginalnych we flaszkach i beczkach, na miarę, począwszy od ceny za litr 50 ct. i wyżej.

Również oznajmiam Szan. P. T. Publiczności, że w mej restauracji i pokojach gościnnych zaprowadziłem także oprócz innych piw flaszkowych, Piwo Okocimskie eksportowe najlepsze, sprzedaż na miarę i szklanki t. j. 24 ct., przyczem oznajmiam, że uskuteczniam wszelkie wysyłki handlowe i komisowe na prowincję w pakietach 5-kilowych pocztą, jakoteż przesyłki kolejowe, nie licząc opakowania. 1014

## Korespondencja prywatna.

X. G.! Dlaczego na pismo moje do do J. odpo... milczeniem? Czemu listu zapowie.. nie było? Niezmieniłam się, lecz również niepewność wyjaśnij! Chora i zmęczona tem wszystkiem — pośpiesz U.

List pod adresem: „Podróż" wysłaliśmy lecz odpowiedź nie nadeszła, wysłaliśmy drugi, prosimy zatem o podjęcie go i odpowiedź.

# Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Złoczowie, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego z roczną płacą 1.000 zł. w. a. i ryczałtem na objazdy w kwocie 300 zł. w. a.

Ubiegający się o posadę winni załączyć do podania dowód ukończonych z postępem nauk technicznych w jednym z zakładów państwowych lub zagranicznych, świadectwa dotychczasowego zatrudnienia i wieku i wnieść prośby do biura Wydziału powiatowego, najpóźniej do dnia 31. stycznia 1893 r.

Posada zostanie nadaną na pierwszy rok prowizorycznie, począwszy od 1. kwietnia 1893.

**Z Wydziału powiatowego** 2372 1—2

Złoczów, dnia 18. grudnia 1892.

Prezes
**Gnoiński** r. w.

**Richterowskie zabawki: Męczydusza,** Krzyżyk, Zadania łukowe, Łamigłówka, Pitagoras itd. podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem, ponieważ **nowe zeszyty** zawierają także zadania dla **dwu zabawek** odrazu. *Prawdziwe tylko z marką* **kotwicą**. Cena 35 ct. za sztukę.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkiem uznaniem o *wysokiem wychowawczem* znaczeniu *sławnych Richterowskich*

## kotwicznych skrzynek budowlanych

*nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki* dla dzieci i dorosłych! One są najlepszym z powodu trwałości



**najtańszym podarkiem na Gwiazdkę**

dla małych i wielkich dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości, można znaleść w **nowym cenniku**, zawierającym **wspaniałe budowle.** Cennik ten powinniby sobie jak najprędzej sprowadzić wszyscy rodzice, ażeby mogli zawczasu dla swych dzieci wybrać *rzeczywiście doskonały* podarek. — Wszystkie budowlane skrzynki **bez** fabrycznej marki **kotwicy**, są to zwyczajne, a jako dopełnienia zupełnie *bezwartościowe naśladownictwa*; należy więc żądać i przyjmować

**jedynie kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,**

które, jak dawniej, tak i teraz pozostają na niedoścignionej wyżynie; dostać ich można **we wszystkich lepszych handlach zabawkami** po cenie od 35 ct. do 5 zł. i wyżej. 2211 1—2

**F. Ad. Richter & Cie.,**
pierwsza austr.-węg. c. i k. uprzywil. fabryka skrzynek budowlanych,
**Wiedeń,** I. Ul. Nibelungen 4,
Rudolfstadt, Olten, Rotterdam, Londyn E. C., New-York.

# KANTOR WYMIANY
## c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

## wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji,

**Jako dobrą i pewną lokację**

poleca

- 4½% **listy hipoteczne,**
- 5% **listy hipoteczne premjowane,**
- 5% „ „ **bez premji,**
- 4½% **listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,**
- 4½% „ **Banku krajowego,**
- 4½% **pożyczkę krajową galicyjską,**
- 4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską,**
- 5% „ „ **bukowińską,**
- 4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,**
- 4½% „ **propinacyjną węgierską,**
- 4% **węgierskie obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

*po cenach najkorzystniejszych.*

**UWAGA:** Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe**, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.



## ŁYŻWY

**Halifaks** zwykłe po zł. 1·50 **ze stalowemi nożami** po 2·20. **Halifaks** z szerokiemi ostrzami polerowane 3·50, **niklowane** 5·50. **Halifaks** damskie z rowkami 1·50, **niklowane** 3. **Merkur** zwane **Helvetia** 3·?0 **Jackson Heynes** polerowane 4·80, **niklowane** 6. **Celumbus** 9·50. **Łyżwy** zwykłe **żelazne** zł. 1. **Ledewce do butów** do regulowania zł. 1. **Samowary mosiężne rosyjskie** na szklanek 6, 8, 10, 12 i 16, 20 po zł. 9, 10, 12, 13, 15 i ?

poleca 2257 1—10

# Antoni Halski

handel towarów żelaznych
*Lwów, Plac Marjacki l. 9.*
Cenniki łyżew ilustrowane na żądanie.

**Tylko 80 ct.**
!! **Nowość** !!
— sensacyjna —
Jedyna ochrona przed niestrawnością
**Wódka zdrowia**, pod nazwą:
*„TEŚCIOWA".*

Wyrób wypróbowany przez specjalnych znawców, i uznany za najdoskonalszy (niezrównanej dobroci), czysty, naturalny, bez żadnych przymieszek, silny, równający się najlepszej Starce.

**Cena 1 butelki tylko 80 ct.**

poleca 2365 1—1

**Handel towarów korzennych, win, rosolisów i delikatesów**

**Jana Baczyńskiego**
przy ul. Akademickiej l. 3 we Lwowie.

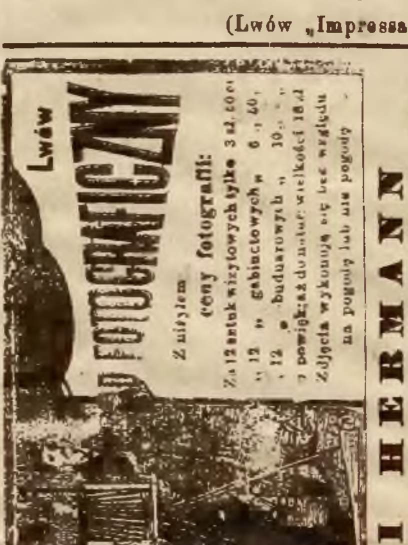
# RZĄDCA
## ekonomiczny

w sile wieku, doświadczony gospodarz z chlubnemi poleceniami, wszechstronnie tak teoretycznie, jako też praktycznie wykształcony, zarządzający dużemi dobrami, obznajomiony gruntownie z plantacją buraków, poszukuje posady.

Przyjemny stosunek służbowy na pierwszem miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Gazety Stanisławowskiej* w Stanisławowie. 2380 1—4

(Lwów „Impressa").




**I HERMANN**
Lwów, ul. Jagiellońska l. 15.

# Majątek

**w doskonałej podolskiej glebie, w powiecie złoczowskim, z domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi, sadem, młynem wodnym, karczmami, łąkami i lasem, jest zaraz do sprzedania.**

Roli (czarnoziemu podolskiego) 241 morgów, ogrodu i sadu 7 morg., łąk dwukośnych 61 morgów, pastwisk 1. m., pod budynkami 1 m, lasu 288 morgów, (w tym dębiny zaraz do wycięcia 2 800 sztuk dębów). **Razem obszaru 601 morgów.** Suche dochody z młyna i karczmy 600 zł. rocznie. — Długów hipot nie ma. 2347 1—6

Zgłoszenia należy przesyłać:
**J. P.** *poste restante* **Rymanów.**

## !! NA SWIĘTA !!

**Najwyborniejsze ROSOLISY** z fabryki Kaz. hr. Drohojowskiego, w przeróżnych smakach,
butelka litrowa zł 1·?0 ct.
„ pół „ ?5 ct.
**Starka** but. litr. zł. 1·20 ct.
½ „ 60 ct.
**Żytniówka** „ zł. 1·— ct.
½ „ 50 ct.
**Śliwkówka** bardzo dobra, but. litr. zł. 1·30, ½ but. 65 ct.
**Najcelniejsze Likiery** (wzmacniające) ze świeżych owoców, niezrównanej dobroci, w czterech smakach, but. litr. zł. 1·80, ½ but. 95 ct., jako też:
**Rosolisy Gdańskie** (w pięciu smakach) ½ butelka zł. 1·10 ct.
**Jarzębiak, Jarzębinka i Koniferynka** z fabryki ks. Montlearto, butelka zł. 1·10 ½ butelki 60 ct.
Wiele innych **Rosolisów i Likierów** krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze.

**WINA NATURALNE**
Węgierskie (butelka począwszy od 65 ct.), Austrjackie, Reńskie, Hiszpańskie i Francuskie.

**Prawdziwy COGNAC francuski**. Oryginalna butelka od zł. 3·— do zł. 7·50 ct.

poleca najtaniej

Handel towarów korzennych, owoców, łakoci, herbaty, rumu, rosolisów, likierów, win i delikatesów

**Jana Baczyńskiego**
przy ulicy Akademickiej l. 3,
2330 we Lwowie. 1—1

# Zamknięcie wielkiej sprzedaży

na

## w Hotelu Żorża nr. 24

urządzonej wystawie

japońskich, indyjskich, chińskich i tureckich

# sztucznych haftów i parawanów.

Sprzedaż rozpocznie się

**dziś w piątek od 10. g. rano do 7. g. wiecz.**

i zakończy się

**jutro w sobotę popołudniu o godz 5.**

Do nabycia są jeszcze z haftów: różne chodniki, kołdry, „Millieus", makaty ścienne, kwadraty na poduszki i dekoracyjne, ekrany i parawany, chustki jedwabne, dalej różne brązy sztuczne, „Nipper", wazy porcelanowe itd. itd.

**Koniec: Sobota 24. grudn.**
**5. godzina popołudniu.**

Niezwykle zniżone ceny!!

# Łyżwy

**tylko w gatunku Ia.**
(pod gwarancją)

„Halifax" doskonałe para 1·80. „Halifax" z stalowemi nożami para 2·50. „Halifax" z szerokiemi nożami para 4. „Halifax" niklowane stalowe para 5. „Halifax" niklowane z szerokiemi nożami para 6·50. „Halifax" damskie nie niklowane para 2. „Halifax" damskie niklowane para 3·50. „Helwetia" albo „Merkur" para 3·50, „Jackson Haines" stalowe polerowane para 5. „Jackson Haines" stalowe niklowane para 6·50. Łyżwy żelazne z rzemykami para 1 Paski do Halifax para ct. 30. **Największy skład i ekspedycja na prowincję** u firmy: **PIOTR CHRZĄSTOWSKI,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji. Dla pp. studentów, członków Towarzystw gimnast. „Sokół" i Klubów łyżwiarskich ceny znacznie zniżone.

| Wied. komunalne | Kredytowe |
| --- | --- |
| **PROMESY** | **PROMESY** |
| po zł. 3¼ i 50 ct. stempel. | po zł. 4½ i 50 ct stempel. |
| Główna wygrana | Główna wygrana |
| **zł. 200.000 a. w.** | **zł. 150.000 a. w.** |
| Ciągnienie 2. stycznia. | Ciągnienie 2. stycznia. |

# „Mercur"

**Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany**
Wien, Wollzeile, 10,
Mariahilferstrasse, 74 B

| Losy państwowe | I kredytowa i I komunalna |
| --- | --- |
| **dobroczynności** | **PROMESA** |
| 1 los 2 zł. a. w. | razem 8¼ guldena. |
| Główna wygrana | **Wszystkie trzy** |
| **zł. 60.000, 30.000** | razem 10 guldenów. |
| Ciągnienie 29. grudnia. | |

## Magyarader i Méneser

**Spółka producentów win w Aradzie.**

Te ulubione, oryginalnie utrzymane znakomicie uprawiane szlachetne białe, oraz czerwone

# stołowe deserowe wina

między niemi z ane wina własnej uprawy pana Piotra von Atzél, zaleca się jak najlepiej w beczkach i butelkach.

Jeneralne zastępstwo dla Austrji: WILHELM DEUTSCH,
**Wiedeń, IX/I. Türkenstrasse 25.**
*Cenniki gratis i franco.* 836 1—1

## Galicyjskie akcyjne Towarz. Handlowe

otrzymawszy

# wyłączny skład wyrobów fabryk sukna w Sławucie

sprzedaje takowe jedynie

# W CENTRALNYM BAZARZE KRAJOWYM
## WE LWOWIE

*ul. Karola Ludwika l. 5. I piętro*

tudzież

**w Bazarze wyrobów krajowych i przemysłu domowego w Przemyślu.**

Gdy zaś na mocy oświadczenia Zarządu fabryk Sławuckich stoją one w Galicji w stosunkach kupieckich jedynie z **Galicyjskiem akcyjnem Towarzystwem handlowem we Lwowie** i **Bazarem miejskim w Krakowie** — przeto wszelkie inne składy i handle, ogłaszające sprzedaż wyrobów tych fabryk, nie są w stanie dostarczać

**prawdziwych artykułów Sławuckich.**

## Na drzewka!

**Tysiące prześlicznych przedmiotów** do ozdobnego ubrania drzewka, na sztuki i w dobranych sortymentach.
Większy sortyment za 5 zł.
mniejszy „ za 3 zł
poleca 2123 b 1—1

**skład farb i materjałów**
**Leopolda Lityńskiego**
**Lwów, 2 Kopernika 2.**
Na prowincję wysela się odwrot. pocztą.

## Księgarnia,

**Skład i wypożyczalnia nut muzycznych**
oraz
**Ekspedycja pism perjodycznych**
**S. A. Krzyżanowskiego**
**w Krakowie**
poleca:

*Sierosławski Józef.* **Zbiór kolęd** ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, cena 1·20.

*Ochmański Stanisław.* **Pastorałki,** czyli zbiór kolęd ludowych do śpiewu lub na sam fortepian, cena 1·20 2233 1—4

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

# Publiczne uznanie.

Czuję się przyjemnie spowodowanym, wyrazić węgiersko-francuskiemu akcyjnemu Towarzystwu ubezpieczeń Franco-Hongroise w Budapeszcie publiczne me uznanie z powodu szybkiej i rzetelnej procedury likwidacji wskutek śmierci pana **Jana Dulewskiego,** c. k. poczmistrza w Kolędzianach należnej sumy ubezpieczenia do policy nr. 29.880 z r. 1888, którą to wypłatę tutejszy Inspektorat Generalny bezpośrednio po przyniesieniu przepisanych papierów i za pełnomocnictwem mego klienta do moich rąk uskutecznił.

Czerniowce, 12. grudnia 1892.

*Dr. Henryk Kiesler*
adwokat.

2378 1—3

## Dra G. Jaegera
# Oryginalną Bieliznę normalną

**męską, damską i dziecięcą**
**z fabryki W. Bengera Synów**
2117 sprzedają podług cennika fabrycznego 1—?

**S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK**
**we Lwowie, plac Halicki l. 3.**

# Ogromny zapas win

austrjackich, węgierskich i zagranicznych tylko czystych i naturalnych, oraz **największy wybór WÓDEK** z fabryk hr. Potockiego, hr. Drohojewskiego, księcia Montlearta i własnego napełniania, jakoteż znane z dobroci **Piwo Pilzneńskie** butelkowe odstałe,

poleca najtaniej

**Handel win i delikatesów**
**St. Wojciechowskiego,**
**Chorążczyzna, Lwów.** 2370 1—2

**Nieustająca**
## wystawa kuchen i pieców gazowych,

**żelazek do prasowania i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania GAZEM**
**w handlu żelaznym**
## Piotra Chrząstowskiego
**(plac Kapitulny nr. 1).**

Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione. 2384 1—?

## PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE [illegible]

NEW-YORK 1883 — PARIS 1885

Aprobowane przez Akademję medyczną w Paryżu: adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

[illegible] równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te [illegible] wyłącznie we wszystkich rodzajach [illegible] (*puchliny, zatkanie* [illegible] *humory*, [illegible]) [illegible] żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczka), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie miesięczne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. [illegible] podają one [illegible] środek terapeutyczny, nadzwyczajnej siły, do podźwigania organizmu i do [illegible] konstytucyi limfatycznych, słabych lub cachectycznych.

N. B. — Jod niedoczytany lub zepsuty żelazo, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy naszą pieczęć na srebrze i podpis [illegible] położony u spodu zielonej etykiety.

*Aptekarz w Paryżu*, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

L. 3400. **Obwieszczenie licytacji.**

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu na umieszczenie ośmioklasowego państwowego gimnazjum w Buczaczu stosownie do uchwały Rady miejskiej z dnia 27. listopada 1892 l. 3227 odbędzie się **w Magistracie miasta Buczacza na dniu 15. stycznia 1893** o godzinie 10 przed południem publiczna rozprawa licytacyjna za pomocą piesemnych ofert, do której chęć mających przystąpienia do tego przedsiębiorstwa niniejszem się zaprasza.

Cenę wywołania ustanawia się kwotę 106 854 zł. 68 ct. od której to kwoty chęć licytować mający, obowiązani będą złożyć do rąk komisji licytacyjnej przed rozpoczęciem rozprawy tytułem zastawu (wadjum) w gotówce lub papierach wartościowych 5%.

Oferty piesemne z dołączeniem powyżej ustanowionego wadjum zaopatrzone marką stemplową z podaniem opustu w procentach od ceny kosztorysowej, niemniej wyraźnego oświadczenia, że warunki licytacyjne są oferentowi znane i że się takowym bezwarunkowo poddaje — przyjmowane będą dnia 14. stycznia 1893 do godziny 4-tej popołudniu.

Bliższe warunki licytacyjne jako też projekt budowy i kosztorys można przejrzeć w godzinach urzędowych w kancelarji tutejszego Magistratu.

**Magistrat miasta**

Buczacz, dnia 10. grudnia 1892.

Burmistrz
**Stern.**

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.